Nr. 22 Środa, 28 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Biblioteka Uniw. Jagiell.

Dwie umowy.

W tymsamym czasie, kiedy Niemcy gotowały się z wielkim hałasem do rozegrania z nami genewskiej kampanji o urojone krzywdy i pretensje, kampanji, która sromotną skończyła się dla nich klęską — Rząd polski przedłożył Izbom ustawodawczym celem ratyfikacji dwie umowy, których zadaniem jest właśnie unormowanie stosunków polsko - niemieckich.

Przyjęta została przez Komisję budżetową Sejmu polsko - niemiecka umowa likwidacyjna, potoczą się wkrótce debaty nad ratyfikacją traktatu handlowego z Niemcami.

Wprawdzie umowa likwidacyjna była od dawna tym konikiem, którego bardzo chętnie dosiadała prasa opozycyjna od pierwszej chwili wyłonienia się tej sprawy i na którym rozpoczęła i w ostatnich dniach swe swawolne harce, jednakże kwestję utylitarności tej umowy uważamy za dawno już rozstrzygniętą. Pominąwszy, że zawarcie jej zaleconem zostało przez plan Younga a nieprzyjęcie tego zalecenia równałoby się odrzuceniu przez Polskę planu, co wywołałoby siłą rzeczy niepożądane dla nas komplikacje natury międzynarodowej — umowa ta jest korzystną dla nas z wielu względów. Wszak jej to treścią Polska zwolnioną została od zapłaty za przejęte na mocy traktatów mienie państwowe na cedowanych jej terytorjach, od zapłaty części przedwojennego długu Niemiec oraz t. zw. długu wyzwolenia, co przedstawia łącznie około 7,65 miljarda zł. Uwalnia ona nadto Polskę od odpowiedzialności finansowej za pretensje państwa niemieckiego i jego obywateli z tytułu wykonania traktatu wersalskiego.

To są zdobycze, którym nikt nie śmie zaprzeczyć. Rozdziera jednak mimoto szaty prasa endecka i pokrewna nad „wielką klęską narodową", jaką rzekomo ponosimy wskutek zaniechania przez nas likwidacji mienia niemieckiego w Polsce, do czego zobowiązaliśmy się. O tem, że w posiadaniu Niemców pozostało w Polsce wogóle tylko 13% obszaru wiejskiego a 9% objektów miejskich, które się kwalifikowały do likwidacji, panowie z opozycji wolą nie wiedzieć. Im i tych 13 względnie 9% z konieczności wystarcza do robienia nastrojów i wylewania łez.

Ale wartoby im przypomnieć pewne rzeczy wcale nie miłe, które z tej racji miały miejsce jeszcze w roku 1925 (za ich „dobrych" czasów). Oto w tym to roku ówczesny Minister spraw zagran. pan Skrzyński, odbywał po Ameryce swą znaną podróż propagandową. Podróż ta zeszła się z dość poważnem wtedy wydalaniem optantów niemieckich z Polski. Otóż prawdą, chociaż może bolesną, jest, że wtedyto prasa amerykańska w odpowiedzi na mowy p. Skrzyńskiego stale rzucała twierdzenie o „barbarzyństwie wydalania z kraju tych, którzy przez długie lata pracowali wytwórczo w jego życiu gospodarczem". I wówczas to pod naciskiem opinji cywilizowanego świata, musiał ówczesny, jeden z ostatnich przedmajowych, Rząd zaniechać wydalania optantów.

Rządy pomajowe, inaczej orjentujące się w wymogach polityki zagranicznej, czynią to bez presji, uznając, że wydalania, likwidacje mienia i t. p. to środki dobre w czasie wojny a nie w dwanaście lat po zawarciu pokoju.

Znacznie natomiast więcej wątpliwości nasuwa już umowa handlowa polsko - niemiecka. Traktat ten zawarty został pod kątem zapewnienia obu stronom równorzędnych i równowartościowych korzyści. Jednakże stwierdzić wypada, że już po jego podpisaniu nastała w Niemczech sytuacja, która korzyści nasze czyni poniekąd problematycznemi. W pierwszym rzędzie kierunek polityki gospodarczej, w jakim poszły Niemcy, a więc polityka ostrej protekcji agrarnej, powiększenia za wszelką cenę rentowności rolnictwa, wyłącza niemal wszelką możliwość rozszerzenia naszego wywozu do Niemiec, właśnie z uwagi na to, iż jest on w przeważnej mierze wywozem rolniczym. Żadna umowa handlowa bez zasadniczej zmiany tego podstawowego kierunku polityki gospodarczej Rzeszy nie da nam w gruncie rzeczy zbyt wielkich zysków.

Mimoto dobrze jest, że traktat ratyfikować będziemy. Czynimy to bynajmniej nie ze względów egoistycznych, lecz przedewszystkiem dla wykazania naszych rzetelnych dążeń pacyfistycznych. Jest nam tu drogowskazem troska o trwający od lat anormalny stan rzeczy w centrum kontynentu europejskiego, utrudniający nietylko obrót między dwoma wielkiemi sąsiadującemi z sobą krajami, ale niejednokrotnie wpływający na całokształt europejskiej wymiany towarowej.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

BARCELONA. Spisek w Katalonji. W siedzibie centrum republikańskiego policja zaskoczyła na tajnem zebraniu 23 anarchistów, z których 19 pochodziło z rozmaitych okolic Katalonji. Wszystkich uczestników zebrania aresztowano. Aresztowano również za zezwolenie na urządzenie tego zebrania 8 członków zarządu centrum republikańskiego.

GENEWA. **Antysowiecka akcja w Gruzji.** Gruzińskie Biuro Prasowe donosi o wzroście akcji antysowieckiej na północnym Kaukazie. W ostatnich dniach zabito 13 działaczy sowieckich. W całym kraju sroży się masowo tyfus. W samym tylko Rostowie notowanych jest dziennie około 150 wypadków tej choroby. W Armenji 5 wybitnych komunistów, podejrzanych o sympatje nacjonalistyczne, odwołano z zajmowanych stanowisk.

MADRYT. **Marsz. Piłsudski zaproszony do Madrytu.** Podczas wczorajszego dworskiego zebrania, król zwrócił się do posła Rzeczypospolitej, Perłowskiego, zapraszając Marszałka Piłsudskiego do Madrytu w czasie podróży powrotnej.

Gabinet francuski utworzony.

Paryż, 27 stycznia. (PAT). Nowy rząd został uformowany. Premjer i minister spraw wewnętrznych Laval, minister sprawiedliwości Leon Berard, minister spraw zagranicznych Briand, minister wojny Maginot, minister marynarki Dumond, lotnictwa Dumesnil, oświaty publiczne Mario Roustan, finansów Flandin, budżet Pietri, robót publicznych Deligne, pracy Landry, handlu Rollin, rolnictwa Tardieu, marynarki handlowej de Chappedelaine, emerytur Champetiers - Deribes, poczt i telegrafów Guernier, kolonji Daynaud.

Teka ministerstwa zdrowia publicznego nie została obsadzona.

Podsekretarjat stanu w prezydjum Rady ministrów objął Poncet, w ministerstwie spraw wewnętrznych Cathale, w ministerstwie sztuk pięknych Petsche, kolonji Pomaret, rolnictwa Bould, handlu Frey, turystyki Gaston Gerard, pracy Foulov, lotnictwa Riche, marynarki Dignac, wychowania fizycznego Morinaud.

Paryż, 27 stycznia. (PAT.) W skład nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, w tej liczbie jeden niezależny, dwóch z lewicy demokratycznej, społeczno-radykalnej i jeden z unji republikańskiej oraz 25 deputowanych, w tej liczbie 6 republikanów lewicowych, 5 z lewicy radykalnej, 4 z akcji społeczno-demokratycznej, 3-ch z lewicy społeczno-radykalnej, dwóch republikanów socjalistycznych, jeden demokrata ludowy, dwóch bezpartyjnych i dwóch z unji republikańsko-demokratycznej.

Paryż, 27 stycznia. (PAT.) Senator Laval zakomunikował w późnych nocnych godzinach skład utworzonego przezeń gabinetu. Odmowa stronnictwa radykalno-socjalistycznego, któremu Laval ofiarował 5 tek, 4 podsekretarjaty stanu, z tego jeden w ministerstwie spraw wewnętrznych, oraz stanowisko wiceprezesa Rady ministrów, — postawiła premjera w dość trudnej sytuacji. Mimo to potrafił on w ciągu nocy zapewnić sobie udział szeregu wybitnych przedstawicieli z innych stronnictw łącznie z b. premjerem Tardieu, obejmującym obecnie tekę rolnictwa, oraz posłem Maginot, który pozostaje na dotychczasowem stanowisku ministra wojny. Pozwoli to senatorowi Laval liczyć w Izbie i senacie na większość w rodzaju tej, jaką rozporządza Tardieu, z tą różnicą, że większość ta będzie jeszcze bardziej jednolita i bardziej rozszerzona.

Uroczyste powitanie Gandhiego.

Olbrzymie tłumy Hindusów manifestują na cześć swego przewódcy.

Bombaj, 27 stycznia. (PAT). Podczas przyjazdu do Bombaju Gandhi powitany został przez tłumy Hindusów okrzykami na jego cześć. Musiał on wraz z towarzyszącym mu orszakiem kilkakrotnie zatrzymywać się by odbierać składanemu w hołdzie kwiaty. Gandhi zwrócił się z wezwaniem do osób należących do orszaku aby powrócili do domów. Wysłuchano jego wezwania. Lecz gdy Gandhi przybył do mieszkania pewnego hinduskiego dostopnika znowu oblegany był przez tłumy, które zwiększały się z każdą chwilą. Gandhi zwrócił się ponownie do tłumów i z uśmiechem na ustach wezwał do rozejścia się i pracy. Gandhi przyjął następnie przywódców kongresu panindyjskiego.

Londyn, 27 stycznia. (PAT.) Omawiając wyniki konferencji „Okrągłego Stołu" w Izbie gmin, Mac Donald z uznaniem wyraził się o delegatach indyjskich, którzy, narażając się na niepopularność, wzięli udział w konferencji. Surowym materjałem, który posłużył za przedmiot obrad, był raport komisji Simona. Celem konferencji było uzgodnienie zasad, na których ma się opierać przyszły rząd i przyszła konstytucja indyjska. Pierwszym etajem pracy było oczyszczenie atmosfery zatrutej nieufnością, skłonienie do przyjęcia poyityki dobrej woli i wykazanie całej słabości polityki biernego oporu, która była tylko moralną pokrywką bezprawia.

Londyn, 27 stycznia. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym korespondendentowi Reutera, Gandhi oświadczył, iż nie chce wypowiadać swego zdania o sytuacji przed porozumieniem się ze swymi kolegami i delegatami na konferencję „Okrągłego Stołu", gdy powrócą z Londynu. Gandhi podkreślił, iż pożądane jest niezwłoczne uwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

Zjazd Wojewodów.

Warszawa, 27 stycznia. W czwartek 29 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd Wojewodów, zwołany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zjazd poświęcony będzie aktualnym sprawom gospodarczym.

Skazanie redaktora „Robotnika".

Warszawa. 26 stycznia. (PAT.) Dziś Sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrywania sprawy redaktora odpowiedzialnego „Robotnika", Ostoji Stefanowskiego, wytoczonej mu przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie apelacyjnym w Warszawie p. Jana Demanta, o zniesławienie go w Nr. 345 „Robotnika" z 11 listopada z. r. w artykule p. t.: „Historja pana Demanta". W artykule tym zarzuca „Robotnik" p. sędziemu Demantowi, że w r. 1918, gdy przebywał w Kazaniu w Rosji, był zastępcą komisarza sowieckiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznawał sędzia Demant, odpierając kategorycznie wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko niemu w „Robotniku".

Po przerwie, po przemówieniach prokuratora, który się domagał kary 1 roku więzienia dla oskarżonego, oraz obrońców adw. Śmiarowskiego i Berdla, Sąd udał się na naradę, po której o godz. 21'15 ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony redaktor odpowiedzialny „Robotnika" Ostoja Stefanowski został skazany na podstawie art. 533 k. k. na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny, oraz koszty sądowe. Obrona zgłosiła apelację.

Całonocne posiedzenie Sejmu.

Pacyfikacja Małopolski.—Brześć.—Wielka mowa Pana Premjera Sławka.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu pełne było momentów prawdziwie ciekawych i doniosłych. Wszak dyskutowano nad dwiema sprawami, które obudziły wiele namiętności i wprawiły różne koła opozycyjne w prawdziwy szał protestowania, mącenia, hałaśliwego i prowokacyjnego występowania. Tzw. pacyfikacja Małopolski Wschodniej i sprawa Brześcia zajęły całe niemal wczorajsze posiedzenie.

Clou posiedzenia stanowiła wygłoszona prawie nad ranem mowa Pana Premjera Sławka. Z największą bezstronnością musi się uznać w całej pełni, że wielkie to przemówienie stało naprawdę na wysokości zadania. Z wielką siłą, postawiwszy rzecz na wielkiej platformie ideowo-moralnej i państwowej, Pan Premjer sięgnął do praistoty tego zagadnienia i rzucił na nie światło, które swym blaskiem oślepi i złamie jałowe biadania wszelkiej opozycji. O słowach Pana Premjera godzi się osobno i specjalnie mówić i pisać.

Miał też swój „wielki dzień" poseł Zdzisław Stroński. Nikt bardziej jak on, co rzeczy te na własne widział oczy, nie był powołany do tego, by mówić o sprawie Wschodniej Małopolski. Jego argumenty, brane prosto z życia, niezbite fakty, które przytaczał, stworzyły prawdziwy obraz sytuacji i zdemaskowały w sposób bezwzględny wszelkie ukryte knowania naszych wrogów.

* * *

Na wstępie przystąpiła Izba do sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy, uchylającej przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religją obywateli Rzplitej.

Ustawa ta znosi ograniczenia dotyczące nietylko jednej rasy lub języka, ale stosuje się do wszystkich.

W głosowaniu Izba przyjęła projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wielka mowa p. posła Strońskiego.

Z kolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie t. zw. pacyfikacji.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Stroński (BB.) na wstępie swej świetnej mowy uważa, iż wniosek posłów ukraińskich, który mówi tylko o skutkach, a pomija milczeniem przyczyny, które skoniły Rząd do wydania zarządzeń ochronnych, jest aktem o charakterze wyłącznie polityczno-administracyjnym. Referent stwierdza, że pożycie między ludnością polską i ukraińską układa się, i ze strony ludności polskiej niema żadnej tendencji, aby hamować rozwój ukraińskich instytucyj kulturalnych i gospodarczych. Są jednak pewne koła ukraińskie, którym na tem zależy. Zobrazowawszy rozwój starej kulturalnej instytucji ukraińskiej „Proświty", mówca zapytuje, czy możliwym byłby taki rozwój, gdyby władze temu się przeciwstawiały lub ludność polska była niechętna tej organizacji. Następnie mówca ilustruje rozwój instytucyj gospodarczych ukraińskich. Tak więc mowy o ucisku ludności ukraińskiej niema, ale kierowano się tu świadomie złą wolą.

Mówca przytacza, że gdy do samorządu gospodarczego, do Izb przemysłowo handlowych i rzemieślniczych ludność ukraińska nie mogła wprowadzić swoich przedstawicieli, to dopomogła im w tem ludność polska przez zawarcie dobrowolnego porozumienia. Stosunek ludności polskiej do ukraińskiej jest rzeczowy i spokojny. Jeżeli w tych instytucjach niema wrogiego Polsce nastawienia politycznego, to dzieje się to dzięki wspólnej robocie, łączącej przedstawicieli obu narodowości, która okazuje się rzeczą możliwą.

Zbrodnicze knowania—nienawiść na eksport.

Ludność ukraińska przeważnie tę współpracę polską przyjmuje, ale są koła i posłowie, którzy się przeciwstawiają współżyciu ludności ukraińskiej z polską. Jest organizacja ukraińska, zrodzona z posiewu zbrodni, ukraińska organizacja wojskowa, która kolebkę swą ma w Berlinie, a usiłowania jej popierane są przez pewne koła polityczne niektórych państw ościennych. Jeżeli ktoś temu przeczy, to czemuż ta organizacja morduje ludzi sprzyjających idei wspólnego współżycia? Skarżą się niektórzy na zamykanie gimnazjów, a nie mówi się o tem, że w Przemyślu zamordowany został dyrektor Matwijów za swój lojalny stosunek wobec Państwa. Przyczyna zadrażnienia więc nie tkwi w możliwem współżyciu obu narodowości, **lecz w nienawiści, która potrzebuje produkować na eksport.**

Oprócz tego było przecież wiele afer szpiegowskich. Wysługiwano się swoim protektorom, świadomie dążono do zniszczenia nastroju życzliwości w kołach polskich, do wywoływania reakcji. Tylko dzięki zarządzeniom władz, usiłowania te chybiły celu. Na wiosnę jeszcze, gdy za granicą wszczęta została kampanja przeciw Polsce, i znowu trzeba było dostarczyć materjału, gdy równocześnie była sprawa Centrolewu i atakowano Prezydenta, chciano ten moment wykorzystać i dokonać masowych wystąpień ludności przeciwko Państwu, według zgóry ukartowanego planu. Zaczęło się od krwawego napadu pod Bóbrką i nastąpiły inne akty terroru U. O. W. Mówca wylicza długą litanję aktów sabotażu. Akty te dotyczą przeważnie majątków prywatnych, niszczenia i podpalania dobytku chłopa polskiego. Przez dwa miesiące trwała akcja sabotażowa.

Wygodne milczenie.

Ukraińskie koła polityczne milczały. Dopiero 11 września z. r. pojawił się w „Dile" artykuł, który zgloryfikował cały ruch sabotażowy i nikt a nikt ze strony ukraińskiej nie wystąpił z jakąkolwiek interwencją. Gdzie był episkopat grecko-katolicki, gdzie był metropolita Szeptycki, gdzie proboszczowie po wsiach, którzy mieli możność przemawiania do ludzi? Koła te milczały, a osadnicy polscy przychodzili i oświadczyli, że chociaż nie są działaczami społecznymi, nie mogą ścierpieć tych zbrodni i sami będą musieli z niemi skończyć. Kolejarze polscy oświadczyli, że od następnego dnia nie dopuszczą do służby kolejarzy ruskich. Taki sam nastrój szerzył się na wsi, tam gdzie chłopi polscy mieszkają w zwartych masach. Był moment kiedy potrzeba było nadzwyczajnych wysiłków kół kierowniczych polskich, aby do tego odruchu nie dopuścić i gdyby one nie były wkroczyły, byłby się zaczął odwet i wtedy byliby sprawcy osiągnęli to o co im chodziło, aby obie ludności biły się ze sobą. **Koła polskie spełniły swój obowiązek.** Wszelkie próby odruchu polskiej ludności zostały uniemożliwione. Ludność nie wystąpiła chociaż była nieustannie prowokowana. Rząd nie mógł być bezczynny i została zarządzona pacyfikacja. Każdy obywatel musi mieć zabezpieczone życie i mienie. Musi być spokój! Innej drogi nie było.

Karabiny, rewolwery, bagnety.

Akcja pacyfikacyjna odbyła się w **16 powiatach, w 450 gminach.** Pozostaje wiele powiatów, gdzie jej nie było. Akcja dotknęła tylko te powiaty, gdzie się zbrodnia szerzyła. **Podczas rewizji znaleziono karabinów 1287, strzelb 292, rewolwerów 566, bagnetów 398, szabel 47, materjału wybuchowego i prochu strzelniczego prawie 1000 kg.** Obecnie po wsiach jest spokój. Jakżeby mógł być spokój, gdyby nienawiść ukraińska nie straciła była podstaw żerowania. Teraz ludność jest zadowolona. **Chłop ukraiński uwolniony jest od terroru.** Chłop ukraiński przychodzi do Starostwa i odchodzi zadowolony.

Nie zniesiemy terroru.

Nie dopuścimy — oświadcza mówca — do teroryzowania życia polsko-ukraińskiego. Pójdziemy po linji interesów polsko-ukraińskich. Nie przyjmujemy wniosku Klubu Ukraińskiego, gdyż nieuzasadniony jest wniosek, który domaga się badania. Wniosek idzie na dalsze zadrażnianie. Żądanie co do badania jest już spełnione. Mamy wyraźne oświadczenie Ministra spraw wewnętrznych i ono jest wystarczające. Ta sprawa jest więc już załatwiona. Przyjęcie wniosku oznaczałoby prawdziwą moralną satysfakcję i aprobatę dla tych ludzi, którzy sabotaż aprobowali.

Dlatego mówca wnosi o odrzucenie wniosku ukraińskiego, a przyjęcie natomiast wniosku komisji, który brzmi:

Sejm uznaje za uzasadnione konieczne zarządzenie władz państwowych na terenie trzech Województw, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wydane dla zabezpieczenia całej ludności, zamieszkującej te Województwa, przed aktami terroru, niszczenia w przeważnej części mienia osobistego, w części państwowego i zagrażaniu życiu ludności, i nie widzi potrzeby wyłaniania specjalnej komisji sejmowej dla badania tych spraw, ponieważ sprawa została w dostateczny sposób wyjaśniona przez oświadczenie Rządu i sprawozdanie komisji administracyjnej.

Mocne słowa p. Min. Składkowskiego.

W dyskusji nad wnioskiem ukraińskim w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej zabierali głos: Baranek (Kl. Ukr.), Dubois (PPS), Róg (Kl. Chł.) i Ładyga (Ukr. Socj. Rad.), poczem przemawiał Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski.

Minister stwierdza w imieniu Rządu, że cała pacyfikacja miała swoje przyczyny, swój przebieg i swoje skutki. Przyczyny te były w zbrodniczym sabotażu, który staraliśmy się ukrócić legalnemi środkami, lecz nie mogliśmy go ukrócić ze względu na jego ogromne rozmiary i na to, że był podtrzymywany przez akcję sztabu UOW. Tu Minister powołuje się na odczytany już na komisji artykuł pisma ukraińskiego „Ukraina", wychodzącego w Chicago, który otwarcie pisał o wystąpieniach U. O. W. i o tem, że wystąpienia te mają na celu szerzenie zamętu, wywarcie wpływu na masy ukraińskie i że zwrócone są one przeciwko Państwu Polskiemu. Akcja ta zasilana była z zagranicy.

Rząd wybrał drogę humanitarną.

Posłowie lewicy, którzy zwalczają nacjonalizm, jednocześnie popierają nacjonalizm ukraiński. Zarzucają, że mocny Rząd nie umiał sobie z tą akcją poradzić, ale mocny Rząd stanął wobec subwencjonowanego ruchu, mocny Rząd miał do wyboru albo ogłosić stan oblężenia, któryby pociągnął za sobą rozstrzeliwanie ludzi, albo użycie szkoły policyjnej w Mostach Wielkich i tę właśnie drogę wybrał, **mam wrażenie — humanitarną.** Jeżeli porównać tę metodę z metodą sabotażystów, to bezwzględnie była to droga humanitarna. Swierdzam — oświadczył Minister — że zarządzenia Rządu dążyły do tego, aby zapomocą masowego rzucenia oddziałów policji, po części i wojska ściągnąć terror z ludności, która nie śmiała do-

nosić władzom o jakiejkolwiek akcji sabotażowej dlatego, że terroryści byli tak mocni, że przez kilka tygodni oni rządzili a nie Rząd.

Zagranica działa.

Ci terroryści byli mocni i zasobni w pieniądze zagraniczne, i trzeba było mocnych środków. Dochodzenia sądowe są w toku. Zaszedł fakt zasilenia z zagranicy w rozmiarach niebywałych dotąd w naszym kraju. Z tego powodu Rząd musiał wystąpić. Stwierdzam kategorycznie, że Rząd stoi **na stanowisku równości wszystkich obywateli i bez różnicy wyznania i narodowości.** Stojąc na zasadzie równości, stoimy również na zasadzie równej odpowiedzialności. Dlatego, że robili to Ukraińcy, to jeszcze nie powód, żeby to można było puścić płazem. Gdyby to robili Polacy, Rząd użyłby takich samych środków radykalnych.

Rząd broni ludności ukraińskiej.

Akcja sabotażowa miała na celu poróżnienie spokojnej ludności ukraińskiej, wobec której Rząd zajmuje stanowisko życzliwe, występując tylko przeciwko tym, którzy tę ludność burzą. Rząd musi zapewnić wszystkim obywatelom spokój i bezpieczeństwo. Stwierdzam kategorycznie, że spokój w Małopolsce i harmonijna współpraca wprawdzie nie są idealne, ale są lepsze, niż były przed akcją pacyfistyczną. Tym którzy robili sabotaż, chodziło o poróżnienie ludności ukraińskiej z polską. Osiągnęli oni skutek fatalny dla nich. Ludność ukraińska przejrzała, kto ją porywa do tej walki i obecnie uwierzyła, że Rząd polski może ją obronić od tych ludzi.

Mam nadzieję i wiarę, że to odprężenie, które nastąpiło obecnie, przyczyni się naprawdę, może wbrew życzeniu niektórych panów posłów, do **współpracy obu narodów na wspólnym terenie** — zakończył Minister.

Napiętnowanie perfidji.

Po przemówieniu Ministra Składkowskiego, dłuższe przemówienie wygłosił poseł Rymar (Kl. Nar.), poczem dyskusję przerwano.

Z kolei zabrał głos sprawozdawca Zdzisław Stroński, który oświadczył, że kto jak kto, ale poseł Rymar nie ma prawa robić nam zarzutów, on przecież i jego przyjaciele dążyli do tego, aby w sposób zupełnie nieobliczalny pchnąć masy polskie przeciwko ludności ukraińskiej. Perfidja musi być napiętnowana. W pacyfikacji nie chodziło o odpowiedzialność zbiorową i karę zbiorową, tylko o tępienie samych zbrodni. Posłom PPS. potrzebne jest dla gry formalnej stwierdzenie w Polsce ucisku, dlatego tak skwapliwie podjęli się adwokatury wniosku ukraińskiego. Co oni sami w czasie kiedy byli u steru rządów zrobili dla rozwiązania kwestji mniejszościowej? Mówca stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku lat nastąpiła znaczna poprawa.

W głosowaniu Izba wniosek komisji przyjęła większością głosów.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej o wnioskach o zawieszeniu postępowania sądowego, względnie uwolnienia z więzienia posłów Ciołkosza, Dobrocha, Duboisa, Mochnieja, Sawickiego, Smoły oraz Wrony, tudzież wniosku Klubu Ukraińskiego o zawieszenie postępowania karno - sądowego przeciwko posłom: Kochanowi, Lewickiemu i Makaruszce.

Po dyskusji przyjęto wszystkie wnioski komisji, zmierzające do odrzucenia wniosku o zawieszenie postępowania i zwolnienie z więzień wszystkich posłów, wymienionych zarówno we wniosku pierwszym, jak i we wnioskach Klubu Ukraińskiego, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Jeszcze Brześć.

Po przerwie Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawniczej o wnioskach Klubu Narodowego i Klubu Ukraińskiego w sprawie uwięzienia b. posłów w Brześciu.

Sprawozdawca poseł Paschalski zaznaczył, że komisja ustaliła, iż nieposiada drogi dla ustalenia stanu objektywnego zajść w Brześciu i że możności tej nie będą miały żadne **komisje** nadzwyczajne, gdyż każdemu z więźniów **przysługuje droga dochodzenia swoich praw, aż do Sądu Najwyższego.** Rząd został powiadomiony o zarzutach i na zarzuty te odpowie a w tym stanie rzeczy referent wnosi o przyjęcie wniosku większości komisji w kierunku odrzucenia wniosków Klubu Narodowego.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu, po przemówieniach posłów Stronskiego i Niedziałkowskiego, przemawiali jeszcze posłowie Zahajkiewicz (Kl. Ukr.), Czerwiński (Str. Chł., Pawlak (NPR.), Jan Piłsudski (BB.), poczem zabrał głos Premjer Sławek, wygłaszając następujące przemówienie, wysłuchane z wielkiem napięciem i uwagą przez całą Izbę:

Oświadczenie Premjera Sławka
w sprawie Brześcia.

Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Tak zw. „sprawę Brześcia" wszczęły i rozreklamowały partyjne czynniki, ze względów i dla celów wyłącznie polityczno - agitacyjnych. Takie jest tło tej sprawy. Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane do wiadomości Wysokiej Izby na Komisji prawniczej przez p. Ministra Sprawiedliwości, natomiast charakter polityczno - agitacyjny zmusza mnie do wyjaśnień uzupełniających, które proszę uważać za odpowiedź na interpelację, złożoną przez pp. posłów Czapińskiego, Szczerkowskiego i innych w dniu 16 grudnia 1930.

Echa Kongresu Centro-lewu.

Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, co się działo w okresie, poprzedzającym aresztowanie pewnej ilości b. posłów. Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walki przeciwko Rządowi. Kongres krakowski Centrolewu, t. j. PPS., NPR. i CHD., mających swoje organizacje robotnicze, oraz Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, rozporządzających wpływami na wsi, wzywał szerokie masy ludu miejskiego i wiejskiego do walki.

Szkodliwa akcja opozycji zagranicą.

Partje te w formie wykrętno-sprytciarskiej, coprawda, ale niemniej zupełnie wyraźnej, groziły w swych rezolucjach, że nie będą uznawały zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do zagranicy przez Rząd polski. Pragnęły przez to osłabić zaufanie zagranicy do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządowych. Starały się odwieść ją od nowych umów z Polską, a jednocześnie zanarchizować społeczeństwo, by ono samowolnie te zobowiązania usiłowało jakąś warcholską akcją unicestwić. Partje te szerzyły poza granicami kraju propagandę tak szkodliwą, że każdy z najcięższych wrogów naszego Państwa mógł się czuć wyręczonym przez samych Polaków w zupełności i z nadddatkiem. Partje te dążyły do wywołania jakichś interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne. Wiedziały doskonale, że Rząd w takim wypadku musiałby w sposób jak najbardziej kategoryczny i stanowczy odrzucić wszelkie tego rodzaju próby, kalkulowały więc nie na skuteczność podobnych akcji, a na to, aby Rząd polski uwikłać w trudności z temi czynnikami, które mają dziś w wielu państwach Europy polityczne wpływy, nieraz decydujące. Trudno wyobrazić sobie gorsze i bardziej zdeprawowane intencje szkodzenia własnemu Państwu w dziedzinie polityki zagranicznej. Usiłowania te dokonywane były przy równoczesnem deklamowaniu o ciężkości położenia naszego międzynarodowego. Intencje te były wreszcie na wskróś obrażające poczucie godności wielkiego Narodu. Nic bowiem innego nie robiono, jak skamlano u obcych czynników o ochronę zagrożonych swobód, idąc w ślady Targowiczan i na ich wzór szukając gwarantów wolności.

Walka z Najwyższym Reprezentantem Państwa.

Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swojej walki zmuszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewały się chyba tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj, a więc chciały podburzyć masy do jawnego buntu przeciw Najwyższemu Reprezentantowi władzy państwowej.

(Ciąg dalszy na str. 4).

JAN ŚCIBOR. 2)

Piłsudczycy
jako element państwotwórczy.

Rozejrzawszy się w stanie społeczeństwa, zapadającego w ciężki marazm polityczno-moralny, dojrzał on jedną furtkę, przez którą można było wedrzeć się tam, gdzie „miljony cichemi śpią snami", i cisnąć w nie zarzewie buntu i pragnień wielkich i szlachetnych. Tą furtką były poczynające się fermenty na odcinku społecznym — był nią socjalizm. Nie tu miejsce przesądzać, ile w zbliżeniu się przyszłego Naczelnika Państwa Polskiego do grup socjalistycznych tkwiło istotnego radykalizmu społecznego, a ile zrozumienia, że to jest droga, prowadząca do obudzenia całej Polski. Dla piszącego te słowa Marszałek Piłsudski nie jest i nie był nigdy typem duchowym radykała. Mając niezmiernie rozwinięty instynkt państwowy, nie mógł on w żadnym razie ignorować zupełnie i zachowawczych instynktów i konieczności społeczeństwa, chcącego rozwijać się pomyślnie i budować dom własny. Stąd związek tego wielkiego zwiastuna Wolności z lewicą, rozpatrywany dziś na tle lat i warunków, poprzedzających o wiele wojnę europejską, zdaje się wyglądać raczej na etap w szeregu przewidujących posunięć znakomitego politycznego stratega, niż na chwilowe choćby olśnienie tego do gruntu krytycznego i niebywale jasnego umysłu jednostronną koncepcją socjalizmu. Narzędziem był mu on nie bożkiem... Jednem z narzędzi, któremi wykuć zapragnął Niepodległość.

W czasach ostygnięcia aspiracji ogólno-narodowych, w okresie stopniowego wzmagania się w społeczeństwie zanemizowanem tendencji kompromisowych — jedyne siedlisko fermentu, obiecującego w konsekwencji jakieś antyzaborcze odruchy, stanowiły niewątpliwie koła radykalne, znajdujące się pod urokiem nowej jeszcze stosunkowo i silnie działającej na wyobraźnię doktryny socjalistycznej. W tych też kołach jedynie można było znaleźć elementy, gotowe do wznowienia czynnej walki z owoczesną władzą zaborczą, nie w imię ideałów narodowych coprawda, lecz w imię haseł rewolucji społecznej. To ostatnie nie pokrywało się — jak wolno mniemać — w zupełności z najwewnętrzniejszym światopoglądem młodego nawet bardzo jeszcze Józefa Piłsudskiego, ale stanowiło jedyny wyłom w ogólnem skostnieniu i szerzącym się coraz bardziej oportuniźmie. Przez ten wyłom można było wedrzeć się do dusz młodego pokolenia, tchnąć w nie nową ochotę do przeciwstawienia się niewruszonym pozornie mocom obcego najazdu, będącym jednocześnie wyrazem brutalnego społecznego ucisku.

Za hasło: „Wolna Polska" ludzie nie mieli już w onym czasie ochoty i woli ginąć na szubienicach i narażać się na katorgę, t. zw. s p r a w i e d l i w o ś ć s p o ł e c z n a natomiast coraz więcej zaczynała mieć entuzjastycznych obrońców, gotowych iść dla niej na bój z Caratem. Ten pęd głęboko ofiarny i szlachetny trzeba było ożenić, że tak powiem, z ideą Niepodległości Polski, stwarzając nowy front bardziej przystosowany do warunków epoki i mający o wiele liczniejsze rezerwy, bo sięgający warstw ludowych. W szranki bohaterskich zmagań się z wrogiem wkraczał obok studenta i czerwonego inteligenta polskiego tym razem i świadomy robotnik polski, który w poprzednich bojach nie brał prawie udziału.

Pod postacią warstw robotniczych przybywał idei walki z Rosją nowy zastęp rycerski nietylko liczny, ale niezmiernie wartościowy, bo zdecydowany na wszystko. Był on niestety pod wpływem mrzonek internacjonalnych i nie chciał słyszeć początkowo o „sprawie narodowej". Ale od czegoż umiejętność propagowania swojej własnej wiary, którą w tak niebywałym stopniu, dzięki osobistemu urokowi i znakomitej taktyce jednocześnie posiadał Komendant!... Nie upłynęło wiele lat, jak najprzód szczupłe grono, a potem liczne rzesze podzieliły z nim pogląd, iż droga do sprawiedliwości społecznej, droga do poprawienia doli mas pracujących prowadzi w pierwszej linji przez odzyskanie Polski Niepodległej. A że to można osiągnąć tylko z bronią w ręku... Z chwilą, gdy padły pierwsze strzały z browningów robotniczych i studenckich, jako wyznanie wiary Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., została wznowiona sprawa polska. I to wznowiona nie teoretycznie, nie piórami publicystów lub choćby przemowami w takim, czy innym parlamencie, lecz postawiona znowu na porządku dziennym faktycznie — w szeregu zagadnień, domagających się nareszcie rozstrzygnięcia, bo mających rzeczników, piszących swoje odezwy i protesty krwią wrogów. Nic to, że narazie wroga owego personifikował tylko Bogu ducha winny niekiedy policjant albo żandarm moskiewski, że czynna

Kontrakcja Rządu.

Kiedy, jako szef ówczesnego Rządu dowiedziałem się, do jakiej niepoczytalności opozycja na zjeździe krakowskim w swej akcji doszła, oświadczyłem wyraźnie, że Rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Powiedziałem to publicznie, aby pobudzić do opamiętania się. Zrobiłem więcej: poleciłem prowadzić dochodzenia przeciwko uczestnikom kongresu. Chciałem pokazać, że Rząd nie puści tej sprawy płazem. Lecz uczestnicy kongresu, co zresztą wykazało w większości dochodzenie, byli biernymi słuchaczami. Nie rozumieli dobrze, do czego prowadzą panowie posłowie, kierujący partjami, ci zaś, znajdowali się pod ochroną nietykalności poselskiej i musieli być odłożeni na później.

Bieg rzeczy tak się ułożył, że musiałem dla innych prac ustąpić ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów i nie mnie przypadło wykonanie rzuconej przezemnie zapowiedzi. Zapewniam panów, że staram się zwykle danych przez siebie obietnic dotrzymywać.

Ostrzeżenia nie pomogły.

Ostrzeżenia nie pomogły. Przypomnijcie sobie Panowie, co wypisywała prasa opozycyjna, jak drwiła z moich ostrzeżeń, jak, co gorsza, w dalszym ciągu judziła do walki z Rządem, jak organizowała szereg kongresów prowincjonalnych, jak przygotowywała się do tak zwanego marszu na Warszawę w dniu 14 września roku ubiegłego.

Przygotowania do wystąpień.

Oprócz rzeczy, które były w prasie, a więc były wszystkim wiadome, czyniona była konspiracja, przygotowana do uruchomienia organizacji bojowych nie w liczbie kilku, lecz kilkunastu osób. Urządzano składy broni, przenoszono je z miejsca na miejsce. Rząd byłby niedołężny, gdyby tych wszystkich przygotowań nie widział, czy nie umiał widzieć. Bezkarne tolerowanie rewolucyjnego podburzania podrywa w opinji społeczeństwa wiarę w siłę naszego Państwa, zachęca elementy jawnie, wrogie do wykorzystywania wygodnych dla nich chwil, w których może im się zdawać, że Państwo jest osłabione.

PIJCIE
Wina RIEDLA
Lwów, Rutowskiego 3.

Destrukcyjna robota demagogów, a sytuacja w Małopolsce Wschodniej.

Czy panowie z opozycji wierzyli w skuteczność swojej destrukcyjnej roboty, tego nie wiemy, lecz jestem przekonany, że sprawcy podpalań w Małopolsce wschodniej bazowali między innemi swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli, spokojna zaś ludność ukraińska Małopolski wschodniej poddawać się zaczęła terrorowi sabotażystów, bo przestawała wierzyć w siłę Państwa Polskiego. Spada na was nie mała część winy za konieczność zastosowania tam ostrych środków represyjnych.

Czy te harce wasze nie za drogo kosztowały? Czy moralnie by było, aby rachunek za was płacili spokojni w gruncie rzeczy obywatele, których winą było tylko to, że w wasze słowa uwierzyli? Nie, proszę panów. Obowiązkiem Rządu było zahamować waszą robotę środkami, jakiemi Rząd rozporządzał.

Rola prawicy.

Mówiłem dotąd o burzycielskiej działalności lewicy. Sprawiedliwość wymaga, abym parę uwag poświęcił temu, co robiła prawica. Pamiętamy jej rolę ugodową i pokorną w stosunku do potęg obcych, które Polską rządziłu. Rewolucyjnych metod narodowa demokracja wówczas się nie imała. Dopiero w Polsce inaczej jęła sobie poczynać. Pamiętamy niedawny zamach 5 stycznia 1919 roku, pamiętamy pchnięcie na ulicę żaków, gdy śp. Prezydent Narutowicz jechał złożyć przysięgę. Podjudzano do zbrodni morderstwa Prezydenta, a później do gloryfikacji mordercy. Czy nie dzięki waszej destruktywnej robocie omal że Polska w 1920 roku wolności nie postradała? W czyim interesie wyście wówczas podrywali w Narodzie wiarę we własne siły? A czy obóz Wielkiej Polski nie szykował się właściwie stale do zamachu stanu? Jeśli umieliście, panowie, być lojalni w stosunku do obcych zaborców, to będziecie się musieli tego nauczyć i w stosunku do waszego Państwa. Nie myślcie, że ani waszych intencyj nie rozumieliśmy, ani waszej organizacji nie widzieliśmy, lecz tu pragnęliśmy uniknąć ofiar wśród tych, którymi wy chcecie się wyręczać.

I panowie z lewej i panowie z prawej strony opozycji, usiłujący wywołać zamieszki, byli po wielekroć ostrzegani, że mogą nastąpić skutki dla nich osobiście nieprzyjemne. Myśleliście, że to były groźby, rzucane na wiatr. Polska chce żyć innem powietrzem, niż to, które jak ciężkie opary około was się unosi.

Wyjaśnienie w sprawie Brześcia.

Czynicie teraz wielki harmider o Brześć.

Dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osadzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych, w Brześciu? Dlatego, abyście nie mieli pokusy wysłania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Poco ofiary z ludzi, którzy o inne, większe cele kiedyś głowy swoje nastawiali? Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później Jagodzińskiego, by szedł z bombą w ręku na wskrzesiciela Państwa Polskiego, popchnęło Kostrzewskiego do zamordowania trzech ludzi w Częstochowskiej Kasie Chorych. Mieliście organizacje bojowe, moglibyście je namówić na jakąś zbrodniczą awanturę. Tego nie chcieliśmy, nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin więzienny ciężki. Dlaczego ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe, tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dało i moralne i fizyczne dowody. Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestów, bo się sam bał.

Nie było znęcania się nad więźniami.

PRAGNĘ POD JEDNYM WZGLĘDEM OPINJĘ USPOKOIĆ. ZBADAŁEM SPRAWĘ I STWIERDZAM, ŻE SADYZMU I ZNĘCANIA SIĘ NIE BYŁO. LECZ I TAM, JAK W KAŻDEM WIĘZIENIU, POSŁUCH MUSIAŁ BYĆ, W RAZIE OPORU WYMUSZANY SIŁĄ. INNYCH WIĘZIEŃ NA ŚWIECIE NIEMA.

Oficerowie nie przekroczyli przepisów.

Próbujecie oczerniać oficerów, którzy chlubniejszą niż wy mają przeszłość. Regulaminu i przepisów oni nie przekroczyli. Dla celów politycznych spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa. Metodę tę znam i wiem, że znajdzie się część łatwowiernych, którzy jeszcze raz wam uwierzą tak, jak wierzyli w istnienie telefonu podziemnego między Belwederem a naczelnem dowództwem wojsk bolszewickich. Trudno, niech wam wierzą.

Sprawy sądowe nie zostały umorzone.

Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swoje rozwiązanie w sądzie. Panowie chcielibyście aby to wszystko coście robili było uważane za legalną walkę polityczną. Mówi się walka polityczna, tak różnie można ją rozumieć i do różnych form się ucieka. Wedle pojęć Panów charakter walki powinien być taki: jedna strona w prasie i na zebraniach organizacyjnych, na wiecach i kongresach wszechopozycyjnych podniecać będzie tłum do walki. Druga strona winna chyba odpowiedzieć tem samem. Rzucić tłum na tłum niech się wzajemnie wyrżną, aby przywódcy obu stron mogli się poza plecami walczących mas bezpiecznie skryć.

Metody Rządu są zupełnie inne.

Nie, proszę Panów, my innej hołdujemy moralności, szukamy przy tem innych mniej kosztownych dla Państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez Panów posłów rozruchów podnieconych mas. Tej metodzie był i pozostanie Rząd wierny.

Pozwolę sobie na zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości Rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchji. (oklaski na ławach BBWR.).

Po przemówieniu Premjera Sławka, złożył krótkie oświadczenie poseł Półjan w imieniu Klubu Ch. D. a po końcowem przemówieniu referenta Izba przystąpiła do głosowania.

Odrzucenie wniosku.

W imiennem głosowaniu za wnioskiem komisji, odrzucającym wniosek Klubu Narodowego, padło głosów 232, przeciw wnioskowi głosów 150.

Następnie Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie prowizorycznego budżetu za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 a następnie w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927-28.

Na tem obrady o godzinie 5.40 nad ranem przerwano do godziny 11-tej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 stycznia 1931.

W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 20 stycznia 1931 r. zamianował kuratora Okr. Szkoln. Lwowsk. Ignacego Pytlakowskiego — kuratorem Okr. Szkoln. Warszawskiego.

(„Monitor Polski" Nr. 17 z dnia 22 stycznia 1931 r.).

Z plenum Senatu.

Pożyczka zapałczana. — Brześć.

Wczorajsze posiedzenie Senatu zajmowało się dwiema sprawami: pożyczką zapałczaną i sprawą Brześcia. Opozycja nieugięcie i ślepo stała na stanowisku negatywnem, nie osiągnąwszy w rezultacie niczego.

Marszałek Senatu Raczkiewicz, otwierając posiedzenie Senatu oświadczył, iż wobec nieustalenia kandydatur na członków Trybunału Stanu, pierwszy punkt spada z porządku obrad.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy o zaciągnięciu 6'5% pożyczki zagranicznej. Sprawozdawca senator Szarski podkreśla korzyści pożyczki, zaznaczając, że obecna umowa jest bez porównania korzystniejsza od dawnej. Referent wnosi o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Do przewidzenia było, że nawet ta bezwzględnie dla nas korzystna transakcja ze względów zasadniczych spotka się ze sprzeciwem ze strony opozycji. Istotnie sen. Głąbiński (Kl. Nar.), w konkluzji dłuższego przemówienia oświadcza, iż głosować będzie przeciwko wnioskowi komisji.

Taksamo oczywiście sen. Pawlikowski (Kl. Ukr.), Gross (PPS) i Cie-

---

walka z najazdem sprowadzała się do napadu na kasę rządową, albo pociąg wiozący państwowe pieniądze. Ten napad na policjanta albo kasę rządową, to były tylko symbole nowego stanu rzeczy. Polska wypowiadała wojnę Rosji. Właściwie wypowiadał ją Józef Piłsudski...

Zdumienie ogarnęło „zrównoważone i dojrzałe" warstwy społeczeństwa... „Szaleńcy" — to był najłagodniejszy wyraz, jaki pogodzeni z niewolą i czerpiący z „ustabilizowanych" stosunków niewątpliwie znaczne nieraz życiowe korzyści — stosowali do garstki zatraceńców, których na bój nierówny wiódł „Towarzysz Mieczysław". Jedną ręką bronił on wówczas dusze od trucicielskich zakusów socjalnej demokracji, pragnącej w imię haseł ogólnoludzkiej nibyto szczęśliwości ukraść dającym się okłamać Polakom ich pragnienie politycznego wyzwolenia, drugą — szczepił w sercach młodzieńczych żądzę zbrojnego czynu, wpajając świętą wiarę, iż niewielu zdecydowanych na wszystko — dokonać może cudu. Była to jeszcze wciąż robota przeważnie wychowawcza... Nietyle szło o zlikwidowanie kilkunastu czy kilkudziesięciu rosyjskich „opryczników", nietyle o powitanie rzucającej się na manifestantów z nahajkami sotni kozaków — browningowym ogniem, ile o wdrożenie nowego pokolenia i nowego zastępu rewolucjonistów polskich do wzięcia się za bary z kolosem moskiewskim, z samą zasadą jego nad nami panowania i wyrwania psychiki z jarzma niewolniczego posłuszeństwa. Wielki pedagog polityczny, którym Piłsudski był zawsze, wiedział, że zacznie się to odnowienie dusz od niewielu, lecz coraz szersze będzie zataczać kręgi. Z krwią, przelewaną w imię wzniosłej idei, jest tak, że każda kropla jej staje się sakramentem chrztu dla nowych, śpieszących coraz to chętniej ochotników, pragnących dać swe siły na rozpoczętą walkę i zastąpić tych, co w niej padli.

Wkładając rewolwery i bomby w ręce swych podkomendnych i skupiając całą uwagę na ówczesnej „Frakcji Rewolucyjnej" P. P. S. — na jej bojowcach, przyszły twórca i Wódz legjonów wiedział już doskonale, czego chce i dokąd dąży. Wytwarzał szkołę żelaznych charakterów, charakterów, które miały się stać z jednej strony — krzewicielami odradzającej rozterki w duchowości zbiorowej drzemiącej i sytej Polski, z drugiej zrębami zorganizowanych sił narodowych, któreby żywą uczyniły cudną, bajeczną już dla wielu, postać p o l s k i e g o ż o ł n i e r z a i dały jego wysiłek, krew i życie, gdy przyjdzie chwila wreszcie, „jak kamienie znów rzucić na szaniec"...

(C. d. n.).

ślak (Kl. Chł.) wypowiedzieli sie przeciwko przedłożeniom rządowym.

Następnie przystąpiono do głosowania, uchwalając oba przedłożenia rządowe zgodnie z propozycją komisji.

Z kolei Senat przystąpił do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu.

Sprawozdawca, sen. Poczętowski (Bb.) pokreśla bezzasadność wywodów prawnych zawartych w pierwszych trzech punktach wniosku Klubu Narodowego, zaś co do punktu 4-go, żądającego przeprowadzenia dochodzeń dla ustalenia stanu faktycznego, proponuje w imieniu komisji odrzucenie wniosku Klubu Narodowego jako nieuzasadnionego i niedopuszczalnego.

Opozycja nie pominęła i tu sposobności powtórzenia utartych swych frazesów. I tak sen. Godlewski (Kl. Nar.) w długim wywodzie broni stanowiska zajętego przez klub swój i występuje przeciwko temu, aby osoby cywilne, pociągnięte do odpowiedzialności karnej przez władze cywilne, umieszczano w więzieniach wojskowych. Mówiąc o postępowaniu z więźniami, twierdzi, że strony mają prawo wnoszenia zażaleń, natomiast prokurator miał obowiązek wystąpić. Podobnie brzmiały wynurzenia sen. Kopcińskiego (PPS), Marchlewskiego (Kl. Chł.), Kobylińskiego (Ch. D.) i Seydy (Kl. Nar.).

Ciętą odprawę usłyszeli mówcy ci z ust sen. Romana. Mówca ten wskazał na to, że najprostszą drogę wskazuje zdaniem jego ustawa, aby poszkodowani zwrócili się do niezawisłych Sądów Rzplitej, a jeżeli chodzi o drogę parlamentarną, to opozycja wyzyskała drogę interpelacyj. B. B. nie pójdzie drogą która podsunął sen. Godlewski na komisji, aby przez mylną interpretację konstytucji uzurpować sobie tutaj prawo Sądów Rzeczypospolitej. Dalej mówca polemizuje z przedmówcami i oświadcza, że nie należy tutaj tyle mówić o traktowaniu więźniów, lecz mówić o przyczynach, które do Brześcia doprowadziły. Brześć nie będzie hańbą naszej godności jako narodu, lecz owszem, pozostanie ważnem memento, że są granice, poza które nawet w walkach politycznych posunąć się nie można, gdyż poza tą granicą jest już zagrożenie interesu państwowego.

Ostatni przemawiał sen. Poczętowski, sprawozdawca, który mówiąc o uwięzieniu b. posłów, podkreślił, że Rząd zdawał sobie sprawę z wagi tego posunięcia i z pewnością miał ważkie powody i dowody i objektywny sąd te powody potwierdzi.

Nad wnioskiem odbyło się głosowanie imienne. Za wnioskiem komisji t. j. przeciwko wnioskowi Klubu Narodowego oświadczyło się 68 senatorów, przeciwko 29, dwie kartki oddano białe.

Na tem obrady Senatu zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 3 lutego, o godz. 16.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(26 stycznia 1831 r.).

Na posiedzeniu sejmu domagano się, by uchwałę o detronizacji cesarza, podpisaną na poprzedniem posiedzeniu przez posłów i senatorów, podpisało również wojsko i urzędnicy, a nadto w wyłożonych w miastach powiatowych księgach wszyscy obywatele, umiejący pisać. Jeden z posłów nawet wniósł, by każdy „kto nie podpisze aktu zrzucenia z tronu, ma być uważany i obwołany za zdrajcę ojczyzny".

Pozatem zgłoszono liczny szereg wniosków, wśród których domagano się wniesienia projektu ustawy "o zawdzięczaniu narodowem tym, co rewolucję podnieśli, o zapewnieniu losu żon i dzieci tych, co w boju polegną", o tem by „wojsko, a szczególniej urzędnicy cywilni przez uroczystą przysięgę dali rękojmię narodowi polskiemu wierności i poświęcenia wszystkiego dla ustalenia bytu, całości i niepodległości narodu", wreszcie „o zapobieżeniu w przyszłości wpływowi b. dyktatora na sprawę publiczną przez dodanie mu stosownej obserwacji do osoby, która to obserwacja wraz ze stanowczem rozstrzygnięciem się spodziewanej wojny lub zawarciem pokoju — koniecby wzięła".

KRONIKA

STYCZEŃ
27
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Jana Złot.
Gr.-kat. S. S. Oteć.
Wschód słońca g 7 m 05
Zachód „ g 16 m 09
Długość dnia g 9 m 16

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Wtorek, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz.: „Aida", opera Verdiego.
Środa, 28 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka Zellera.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Wtorek, 27 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką", dramat Fajki. (Występ K. Adwentowicza.)

TEATR MAŁY.
Wtorek, 27 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Lekkomyślna siostra", komedja Perzyńskiego

Walc — **wrócił...** i gości teraz na żywo toczących się próbach „Naszego Oczka", które w swej nowej rewji, dnia 6 lutego w Nowościach, przypomni ludziom starego Lwowa — jak to się śpiewało i tańczyło popularnego przepięknego straussowskiego walczyka. Nieśmiertelny walc Straussa ukaże się w inscenizacji i z słowami Wiktora Budzyńskiego w numerze półfinałowym p. t. „W prababek takt...".

Tyle co Kiepura słuchaczy będzie miał napewno nowy aktualny program „Naszego Oczka" — pióra W. Budzyńskiego z muzyką: Asłanowicza, Erjana, Hellera i Skoczka. — Premjera 6 lutego w Nowościach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem".
CASINO: „Pokusa", film dźwiękowy.
CHIMERA: „Jej pierwszy całus".
FATAMORGANA: „Miłość w kajdanach" oraz „Księżniczka Jazbandu".
GRAŻYNA: „Skrzydlata flota", Ramon Nowarro.
KOPERNIK: „Indyjski grobowiec".
LEW: „Katarzyna I", Lil Dagover i Dymitr Smirnow. Śpiewy i chóry w języku rosyjskim.
MARYSIEŃKA: „Indyjski grobowiec".
OAZA: „Pod dachami Paryża" — 100% dźwiękowy.
PAŁACE: „Siedm twarzy" — Niesamowita historja gabinetu figur woskowych.
PAN: „Tajemnica studentki".
PASAŻ: Ken Maynard „Upiór stepu" oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Obława".
RAJ: „Upadły anioł" z Nancy Carrol i Gary Cooper.
SPLENDID: „Tunel przestępców".
STYLOWY: „Legjon potępieńców" oraz Pat-Patachon.
UCIECHA: „Ameryka" oraz „Monty wywiadowca".

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień. W czwartek, dnia 29 stycznia 1931, początek o godz. 20-tej: Wieczór Rilkego z udziałem literackim zaproszonego z Wilna Witolda Hulewicza, oraz Stanisława Maykowskiego i Tymona Terleckiego z recytacjami Ewy Kuncewiczówny i L. Pobóg Kielanowskiego. Szczegóły w programach. Bilety w kancelarji Kasyna.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. uprasza wszystkich Panów Kolegów, którzy znali ppor. śp. Jana Charlowskiego, poległego dnia 28 grudnia 1918 r. na Persenkówce, względnie zamordowanego na drugi dzień w Dawidowie lub Sichowie, by podali do Związku do 1 lutego br. swoje dokładne adresy.

Grono Profesorskie Konserwatorjum Polskiego Tow. Muzycznego we Lwowie zaprasza na Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Emilji Fuglewicz, nauczycielki Konserwatorjum P. T. M. we Lwowie, które odbędzie się w kościele św. Mikołaja dnia 30 bm. o godz. 9 przedpoł.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że 28 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Tadeusza Jarosza p. t. „Budowa cywilnego portu lotniczego w Skniłowie".

Katol. Związek Polek podaje do wiadomości, że zapowiedziane na dnie 26, 27 i 28 bm. odczyty ks. Andrasza z Krakowa nie odbędą się z powodu choroby prelegenta.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Towarzystwa Rybackiego, Miłośników Sportu Wodkowego odbędzie się dnia 1 lutego b. r. w sali Domu Katolickiego, Lwów, Gródecka l. 2b, o godz. 10-tej.

Związek b. wychowanek Sacre-Coeur urządza 5 lutego w Teatrze Małym o godz. 3.30 popoł. dziecinne przedstawienie amatorskie pod tytułem „Cudowna noc", baśń wigilijna w IV aktach ks. Pawła Wieczorka.

Szkło, Porcelanę, Kryształy
poleca FIRMA ALEKSANDER ONYSKO
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

Od Redakcji.

Wczoraj „Gazeta Lwowska" rozpoczęła druk większego studjum politycznego jednego z wybitniejszych publicystów polskich p. t.

„Piłsudczycy jako element państwotwórczy"

W rozważaniach swych, pełnych głębokich myśli, autor odtwarza oblicze duchowe nowego zastępu budowniczych Niepodległej Polski, wyrosłych w twardej szkole Marszałka Piłsudskiego. Jest to pierwszorzędny przyczynek do oświetlenia epoki.

Czytelnicy nasi przyjmą niewątpliwie pełne szczerego entuzjazmu a jednocześnie przesiąknięte prawdą wywody doskonałego pisarza z niezwykłem zainteresowaniem.

Nowoprzybywający Prenumeratorzy otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powyższej pracy.

Ś. p. Władysław Tyczka, emer. starszy radca Magistratu i b. administrator teatrów miejskich, zmarł we Lwowie w 68 roku życia. Pozostawia po sobie piękną pamięć, jako wzorowy urzędnik i obywatel, biorący wybitny udział w każdej akcji społecznej, dobroczynnej i narodowej. Osierocił dwie córki i syna, doktora medycyny.

Odmowa przedstawicieli władz

przyjęcia godności honorowych na zabawach studenckich.

Dowiadujemy się, że w związku z manifestacją polityczną, jaką było podpisanie przez poszczególne organizacje studenckie znanego protestu w sprawie rzekomych nadużyć wobec b. więźniów brzeskich, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych bądź odmówili objęcia protektoratów i honorowych godności przy organizowaniu zabaw karnawałowych przez członków wspomnianych organizacyj studenckich, bądź wycofali swoją poprzednią zgodę na przyjęcie tych godności. Między innymi odmowa taka ze strony przedstawicieli władz jak np. P. Wojewody lwowskiego dr. Nakoniecznikow - Klukowskiego, inspektora armji gen. Rómmla, prezesa Izby Skarbowej dra Polaka, prezesa Dyrekcji poczt i telegrafów Moszoro, prezesa Dyrekcji P. K. P. inż. Prachtla-Morawiańskiego, dowódcy O. K. gen. Popowicza, prezydenta miasta inż. Brzozowskiego, Wicewojewody Drojanowskiego, starosty grodzkiego Gallasa i innych, spotkała komitet organizacyjny reprezentacyjnego rautu prawników, organizowanego przez Bibljotekę Słuchaczów Prawa, mimo, że powyższe osobistości wymieniono na wcześniej już wydrukowanych zaproszeniach. (P. A. T.).

Przedstawiciel Komisji Zdrowotnej Ligi Nar.

we Lwowie.

Z Genewy przybył do Lwowa jako wysłannik sekcji zdrowotnej Ligi Narodów Chińczyk, dr. med. Tsefang F. Huang i zamieszkał w hotelu George'a. Delegat ów przybył do Polski celem zbadania ośrodków zdrowia, zwłaszcza wiejskich i podmiejskich. Wczoraj przedpołudniem dr. Huang w towarzystwie delegata Ministerstwa Zdrowia dr. Tobiasza, naczelnika Wydziału IV dr. Dolińskiego i dr. Ćwiklińskiego zwiedził ośrodek zdrowia na Zamarstynowie, gdzie zabawił przeszło 3 godziny, informując się szczegółowo o działalności tej instytucji. Po zwiedzeniu Lwowa, dr. Huang w towarzystwie delegata Wojew. Wydziału zdrowia wyjeżdża do Przemyśla, Jarosławia i Lubaczowa, poczem via Wiedeń wróci do Genewy.

Ostatnie wiadomości z miasta.

REKLAMY NIE UNIKAŁ Zygmunt Manner, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Sykstuskiej 2. Wszystkie panie lwowskie wiedziały o jego bluzkach, których obfita ilość pyszni się stale za szybami wystawowemi. Przypadły one również do gustu „nieznanym sprawcom", którzy — włamawszy się do sklepu Mannera — wyrządzili mu szkodę wysokości 2.000 złotych.

BEZ ZAJĘCIA, Z DODATKIEM: KARANY — to rubryka w spisach policyjnych niezbyt przyjemna. Figurowali w niej — obok wielu innych — Kazimierz Rakoczy, Wilhelm Mazurkiewicz i Józef Kobyra. Wymyślili więc sobie zajęcie: poszli na ulicę Potockiego kraść. Niestety, pech ich prześladował. Pochwyceni na gorącym uczynku, powędrowali do aresztów.

KOŁDRY, MATERACE, KOCE
w wielkim wyborze poleca
E. KICZALES i A. MARGULES
Lwów, ul. Sykstuska 18.

NIEWESOŁO ZACZĄŁ WĘDRÓWKĘ DOCZESNĄ obywatel niewiadomego nazwiska, który bezpośrednio po urodzeniu wrzucony został do kanału w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 129. Straż pożarna wydobyła go z niewonnej opresji w stanie żywym. Zaopiekowała się nim narazie Marja Rotter. Nieludzkiej matki poszukuje policja.

TRAGICZNY OBRACHUNEK Z ŻYCIEM. Bronisław Piotrowski, emer. urzędnik Kuratorjum szkolnego we Lwowie, chorował od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, niejednokrotnie też wspominał o zamiarze odebrania sobie życia. Wczoraj, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, doprowadził zamiar swój do skutku, wieszając się na drzwiach. Lekarz dzielnicowy, stwierdziwszy zgon, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo". Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.9050.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.9140—8.9155, Londyn 43.30—43.33, Zurych 172.55—172.65, Pragę 26.40—26.42, Wiedeń 125.35—125.45, Berlin 212.00—212.10.

Dolary słabsze.

Na Giełdzie tendencja zniżkowa. Obroty naogół średnie, usposobienie słabe. — Kupowano i płacono za: Tesp. 90, 88 i 87 zł., Chodorów 109, pożyczkę inwestycyjną 95.50, 4 proc. obligacje komunalne Banku Krajowego 39.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 stycznia.

Wszystkie gatunki zbóż znacznie zniżkują, ponadto potaniały len, otręby, kasza hreczana i jęczmienna, pęcak oraz mąka pszenna i żytnia.

Zwyżkują natomiast w cenie: wyka, łubin, koniczyna oraz kasza jaglana.

Tendencja naogół wybitnie zniżkową, usposobienie słabe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	20·75	21·25
pszenica zbiorowa ex 1930	19·—	19·50
żyto jednol. ex 1930	14·50	14·75
żyto zbiorowe ex 1930	13·75	14·—
jęczmień browarowy	17·50	18·00
jęczmień przemiałowy	14·50	15·—
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	18·00	18·50
kukurudza	21·—	22·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	29·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	29·—	30·—
groch pół Victoria	24·50	26·60
groch polny	18·—	20·—
bobik	22·—	23·—
wyka czarna	24·75	25·25
wyka szara	21·25	22·25
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	28·—	29·—
len	44·50	45·50
łubin niebieski	19·—	20·—
rzepak ozimy ex 1930	42·50	43·50
otręby żytnie	11·00	11·50
otręby pszenne	11·75	12·25
kasza hreczana 50% poł.	51·00	53·00
kasza jaglana	60·—	62·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
mak niebieski	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—
koniczyna czerw. natur.	230·—	250·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	22·25	23·75
pszenica zbiorowa	20·50	21·—
żyto jednol. ex 1930	17·—	17·25
żyto zbiorowe	16·25	16·50
jęczmień przemiałowy	16·75	17·25
owies małopolski ex 1930	20·50	21·00
mąka pszenna 65%	39·—	40·—
mąka żytnia typ urzędowy	29·00	30·00
otręby żytnie	11·50	12·00
otręby pszenne	12·50	12·75
kasza jęczmienna	30·—	31·—
pęcak	32·—	33·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·05	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·—	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 stycznia 1930

Berlin	168·76·—	N. Jork	710·—·—
Budapeszt	124·01·00	Paryż	27·81 25
Bukareszt	4·21·50	Praga	21·09 08
Kopenhaga	189·65·—	Warszawa	79·82 00
Londyn	34·48·00	Zurych	137·32·00
Medjolan	37·17·00	Czerniowce	43·50

Komisja budżetowa Sejmu.

Min. Przemysłu i Handlu. — Min. Skarbu.

Rząd nie obniży poborów urzędniczych.

Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu rannem przystąpiła do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Odrzucono wszystkie poprawki za wyjątkiem poprawek referenta i Rządu. M. in. poza szeregiem skreśleń w wydatkach nadzwyczajnych zwiększono pozycję na rozbudowę polskiej floty handlowej o 113.300 zł.

Następnie komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

W dyskusji przemawiali posłowie Rybarski (Kl. Nar.), Rosmarin (Koło Żyd.), Polakiewicz i Hołodyński (BB.) i Chądzyński (NPR.), poczem zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski, oświadczając, że po poprzedniem swojem przemówieniu spodziewał się, iż będą wysunięte przez posłów konkretne wnioski dla równowagi budżetowej, widzi jednak, że w obecnej sytuacji **panowie posłowie ze swego pesymizmu wniosków tych nie wyciągną.**

Dalszy ciąg swego przemówienia poświęca pan Minister polemice z przedmowcami i wskazuje, że jeżeli się stawia zarzuty Rządowi, to zarzuty te odnoszą się tak samo do posłów, którzy w roku zeszłym preliminowali zbyt wysoko. Mówca stwierdza, że nie słyszał tu żadnego konkretnego projektu, jeden tylko poseł Malinowski postawił rzecz konkretnie, mówiąc o skreśleniu 15%-go dodatku dla urzędników; **rząd jednak uważa to za ostateczność**, która, jeżeli ogólna sytuacja światowa pogorszy się dalej, może stanąć przed nami. **Dziś jednak za wcześnie jest o tem mówić.** Pamiętać też należy, że byłoby to hasłem do ogólnego obniżenia płac w kraju, że wywołałoby daleko idące przesilenie, przedewszystkiem zaś godziłoby w płace tych, którzy żyją na granicy minimum egzystencji. Co się tyczy kosztów administracji, to Minister zauważa, że stopniowo posuwamy się na drodze zmniejszenia tych kosztów.

Istotna naprawa budżetu w przyszłości musi dotknąć wielu ustaw poza ustawą skarbową, między innemi musi dotknąć ustawy emerytalnej. Prócz tego zaś dla urealnienia budżetu trzeba będzie pociągnąć do świadczeń tych, którzy w dochodach społecznych uczestniczą w większej mierze.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie dziś o godz. 10'30.

AKCJE.

Renta majowa	1·15·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·18·0	Alpiny	17·70
Dunaj S. Adria	90·90	Berg u. Hüt.	490·00
Bankverein	16·50	Kompas	12·25
Poldi Hütten	105·25	Unionbank	3·30
Länderbank	21·00	Bodenkredit	94·—
Rima	57·00	Kreditanstalt	46·85
Skoda	246·90	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	60·75	Goleszów	238·
Kolej półn.	14·05·—	Browary	106·50
Cement	77·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	17·00	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·80	Bank Małop.	—·30
Galicja	17·75	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 stycznia 1930

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	8·75
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	38·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	72·50	Starachowice	12·—
Puls	56·—	Częstocice	31·50
Bank Polski	155·00	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	101·—
Cukier	28·75	Borkowski	3·—
Węgiel	34·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	29·—	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	19·75	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 93·—
5% pożyczka dolarowa 49·50·—
5% pożyczka konwersyjna 48·00
3% pożyczka budowlana 50·—
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 45·—
6% pożyczka dolarowa 1920 68·75
7% pożyczka stabilizacyjna 77·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 103·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8·91·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·38·—	Holandja	359·10·—
Kopenhaga	238·60·—	Londyn	43·31·05
Nowy Jork	8·91·04	Paryż	34·97·00
Berlin	212·07·—	Bukareszt	5·30·05
Praga	26·40·00	Szwajcarja	172·61·—
Sztokholm	238·85·—	Wiedeń	125·42·—
Włochy	46·71·05	Gdańsk (of.)	172·62·—

Z ulicy na ekran.

Dokładnie w 27 minut po zakończeniu ceremonji pogrzebowej marszałka Joffre'a, z lotniska paryskiego le Bourget wystartował samolot, wiozący do Cherbourga gotowy film, przedstawiający uroczystość żałobną. O godzinie 4 popoł. tego samego dnia, parowiec „Aquitania" opuścił Cherbourg, wioząc do Nowego Jorku film, dostarczony przez samolot z Paryża i już we wtorek, w sześć dni po pogrzebie, Amerykanie mogli oglądać go w swych kinoteatrach. Naturalnie, mieszkańcy stolic europejskich mogli to zrobić znacznie prędzej, gdyż już w kilka godzin po uroczystości główne kina Paryża, Londynu i Brukseli wyświetlały pogrzeb zwycięzcy z nad Marny.

(— i —)

Echa tragedji jekaterynburskiej.

(W kręgu legendy Romanowów).

II.

Obecnie ukazały się pamiętniki gen. Janina, opisujące, między innemi, całą tę trochę makabryczną historję.

Gen. Janin twierdzi, że w pakunkach tych było złożonych około 30 kości ludzkich, pokaleczonych piłami i siekierami, nieco ludzkiego tłuszczu, odcięty palec (zdaje się carowej) oraz wymienione już wyżej przedmioty, szczegółowo spisane i skatalogowane. Do przesyłki dołączone były również akta śledcze Sokołowa z komisji Kołczakowskiej. W czasie podróży morskiej i lądowej, gen. Janin strzegł pilnie kasety i walizek, chroniąc je przed ciekawością tragarzy chińskich i towarzyszów podróży.

Depozyt miał być — wedle prośby Ditterichsa i Sokołowa — oddany w. księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, jako senjorowi rodu.

Co się jednak stało z temi relikwjami rosyjskiemi? Tutaj zdania są sprzeczne. Wedle gen. Janina, ks. Mikołaj Mikołajewicz nie wiedział, jak poradzić sobie z depozytem, którym została zaalarmowana cała rodzina. Myślano o przewiezieniu go do Anglji, lecz rząd brytyjski — ze względów dyplomatycznych (?) — nie zgodził się na to. Chciano również złożyć kasetę i walizy w archiwach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, lecz tu znowu oponowała część rodziny carskiej. Gen. Janin pisze w pamiętniku, że złożył ostatecznie cały depozyt w swym grobowcu rodzinnym w Paryżu, gdzie te szczątki dotąd mają się znajdować.

Równocześnie atoli pojawił się w ostatnich dniach na łamach paryskiego „Petit Journalu" wywiad wybitnego dziennikarza francuskiego p. de Hauteclocue z byłym posłem carskim w Rzymie, Girsem, który rzuca na sprawę zwłok i pamiątek nieco inne światło. Girs, dzisiaj 80-cio letni starzec, był wykonawcą testamentu w. księcia Mikołaja Mikołajewicza i stąd jego słowa mają niewątpliwy autorytet. Sędziwy sługa i powiernik Romanowów, był w słowach wstrzemięźliwy i bynajmniej nie powiedział, gdzie znajdują się w tej chwili ziemskie szczątki rodziny carskiej i pamiątki po nich. Przyznał tylko, że on właśnie, Girs, ma je w swojej opiece, zarówno jak dokumenty śledztwa Sokołowa, które są bardzo ważne i ciekawe, nie rozstrzygają jednak ostatecznie. Wprawdzie Sokołow w książce, którą ogłosił przed śmiercią, udowadnia, że zachowane szczątki są faktycznie szczątkami rodziny cesarskiej, ale Girs uważa to twierdzenie tylko za bardzo poważną hipotezę; udowodnić ją będzie można dopiero wtedy, gdy śledztwo zostanie nanowo podjęte... w odrodzonej i wyzwolonej od bolszewików Rosji (!). „Relikwie" carskiej rodziny są doskonale zabezpieczone i otoczone najtroskliwszą opieką. Przedmioty te, dokumenty i zwłoki należą — zdaniem Girsa — nie do rodziny carskiej, ale do całego narodu rosyjskiego. „Gdyby przedstawiciele tego społeczeństwa rosyjskiego — zakończył Girs — zażądali tego odemnie, mógłbym powiedzieć im daleko więcej, niż panu. Nie jestem jednak jedynym stróżem tych drogich dla nas, Rosjan, skarbów, ale też nigdy nie wyjawię nazwisk tych, którzy wspólnie ze mną ponoszą za ich całość odpowiedzialność".

Nawiasowo podajemy, że w Paryżu rozpowszechniona jest również wersja, jakoby ziemskie resztki carskiej rodziny wraz z wszystkiemi allegatami, złożone były w ...safesie jednego z wielkich banków francuskich.

Z historją śledztwa Sokołowa łączy się jeszcze jedna sensacja, związana z osobistością Anastazji Czajkowskiej. Oto Anastazja, podczas pewnego przesłuchania przed laty, gdy pokazywano jej fotografję jednego z carskich automobilów, oświadczyła, że na automobilu tym, w pewnem określonem przez nią miejscu, powinien się znajdować tajemniczy znak (podwójnie załamany krzyż z poprzecznemi linjami), który przesądna mistyczka, carowa Aleksandra, kazała umieszczać na wszystkich sprzętach carskich i na ścianach izb mieszkalnych. Zrobiono ogromne powiększenia fotografji automobilu i przy pomocy lupy wykryto istotnie ów tajemniczy krzyżyk. Zrobiło to silne wrażenie, ale i tak znaleźli się niewierzący w prawdomowność Anastazji. Otóż obecnie „Vossische Zeitung" drukuje rewelacyjny list fińskiego obywatela Holpberga, którego rodak Svedberg należał do komisji śledczej Sokołowa w Jekaterynburgu, a nadto długi czas mieszkał w pobliżu miejsca internowania rodziny carskiej. Z ust Svedberga słyszał Holpberg cały szereg ciekawych szczegółów o ostatnich chwilach Romanowów. Svedberg opowiadał mu, między innemi, kilkakrotnie o owym tajemniczym krzyżu - znaku, który carowa uważała za talizman rodziny carskiej; znak ten odnalazła komisja śledcza na bardzo wielu przedmiotach, a także na tapetach mieszkania Romanowów w Jekaterynburgu. Szczegół ten miałby zatem doniosłą wagę, bo popierałby bardzo silnie kwestję autentyczności Czajkowskiej. O krzyżyku — prócz rodziny carskiej — nie wiedział nikt, a komisja śledcza odkryła go przypadkowo. Holpberg opowiada również, że carewicz Aleksy zginął jeszcze przed egzekucję, rażony apopleksją wskutek przestrachu, wywołanego nagłem rzuceniem granatu w pobliżu domu cara. Nadto Holpberg stwierdza, że w Jekaterynburgu, zaraz z początku, utrzymywała się uparta pogłoska, że jedna osoba z rodziny carskiej ocalała i uniknęła krwawej kaźni. Rozesłano nawet w tej sprawie listy gończe.

Wobec rewelacyj Holpberga sprawa Anastazji Czajkowskiej staje znowu w nowem świetle i domaga się rewizji. Czy jednak zgodzą się na nią liczni pretendenci emigracyjni do tronu carskiego, dla których zmartwychwstanie Anastazji nie byłoby chyba pożądane? To już inna sprawa.

(Dok. nast.)

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. I. 563/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 30 marca 1931 o godzinie 9.30 rano w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się publiczna sprzedaż 1/7 części pb. 157 i 158 z domem i budynkami gospodarczemi, pgr. 272, 273, 360/1, 451, 1330, 814/2, 1250/1, 1251/1 i 1510 gm. Wysock oraz parkanu 27 m. długości i 24 różnych drzew owocowych, wartości 2723 zł. 28 gr., cena wywołania 1787 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mogą być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego w tut. Sądzie zgłoszone, w przeciwnym bowiem razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dalszej mierze. 724

Sąd grodzki, Oddział I.
Radymno, 18 grudnia 1930.

E. XV. 5187/25/142. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Firmy Georg Elek, jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 marca 1931 r. o godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI na zasadzie zatwierdzonych bez policzonych na cenę warunków służebności w poz. 58 lwh. 983/III i w poz. 8 lwh. 1181/III warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa, a) lwh. 1181/III i b) połowa 983/III. Oznaczenie realności: a) parcela budowlana we Lwowie, ul. Łokietka l. 14 o powierzchni 151 m. kw., na której znajduje sie dom jednopiętrowy i pół domu jednopiętrowego, wyglądającego jak dwupiętrowy, b) połowa pb. 6721 o pow. 284 m. kw., na której znajduje się klatka schodowa domu jednopiętrowego pod a) wspomnianego. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. razem dla obu realności 33.196 zł. Najniższa oferta 16.598 zł. Do realności lwh. 1181 ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 18 okien i 2 muszle wodociągowe, ocenione na 395 zł., a do realności lwh. 983/III 1 drzwi wewnętrze, oszacowane na 35 zł. (połowa). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nast. Obie realności zostaną razem sprzedane.

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.
Lwów, dnia 2 stycznia 1931. 723/3

UPADŁOŚCI.

Sa 8/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Simsona i Cyli Neuschülera, kupców w Brzeżanach. — Komisarz ugodowy Pan S. S. O. Tadanier w Brzeżanach. Zarządca ugodowy Pan dr. Oberländer w Brzeżanach. Audjencja do zawaroia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie okręgowym w Brzeżanach biuro Nr. 87 II. dnia 2-go marca 1931 o godz. 9-tej przedpoł. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności do dnia 23 lutego 1931. 661

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 stycznia 1931.

Sa 24/30. Zatwierdzenie ugody w postępowaniu ugodowem. W postępowaniu ugodowem otwartem na wniosek dłużniczki Berty Teichberg w Bołszowcach, uchwałą z 20 marca 1930 zatwierdza się ugodę zawartą przez dłużniczkę z jej wierzycielami na audjencji ugodowej odbytej w Sądzie powiatowym w Bołszowcach dnia 12 czerwca 1930. 660

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 27 września 1930.

Sa 64/30. Zastanowienie postępowania ugodowego Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 30 sierpnia 1930 Sa 64/30/2 do majątku dłużnika Nechemjasza Eisensteina kupca w Chodorowie zastanawia się, z powodu cofnięcia wniosku. 6[illegible]

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 17 stycznia 1931.

Sa 210/30. W postępowaniu ugodowem Juljusza i Etli Nagelbergów w Kałuszu wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 4 lutego 1931, 10 rano. 657

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 stycznia 1931.

S. I. 2. 11/30/160. W sprawie konkursowej Firmy „Stella" Spółki z ogr. odpow. w Ciśnie — wyznacza się audjencję rozpoznawczą na dzień 17 lutego 1931, godzina 9 biuro 10 w Sądzie okręgowym w Sanoku, do której wzywa się dłużniczkę i zarządcę konkursowego, i o czem się zawiadamia wierzycieli. 639

Sąd okręgowy Wydział I. 2.
Sanok, dnia 10 stycznia 1931.

Sa 84/30/21. W sprawie ugodowej Feigi Schiff w Sanoku z powodu usprawiedliwionego niestawiennictwa dłużniczki na audjencji w dniu 13 stycznia 1931 audjencję ugodową odroczono na dzień 9 lutego 1931 godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 10. 640

Sąd okręgowy Wydział I. 2.
Sanok, dnia 13 stycznia 1931.

Sa 141/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Osiassa Sojchera w Dębicy. 647

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 22 listopada 1930.

Sa 74/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Natana Hollandra kupca w Tarnowie z powodu nie przyjęcia ugody przez wierzycieli. 648

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 9 sierpnia 1930.

Sa 62/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku Majera Raucha w Tarnowie z powodu nie jawienia się dłużnika na audjencji ugodowej. 649

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 26 lipca 1930.

Sa 5/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jadwigi Salwachowej kupcowej w Rzeszowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Jadwiga Salwachowa handel drobiazgów galanteryjnych oraz przyborów kancelaryjnych i szkolnych w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Feliks Hopfen, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 12 II. p. dnia 2 marca 1931 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 lutego 1931. 658

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 21 stycznia 1931.

Sa 106/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Andrzeja Świstaka, kupca w Gliniku średnim. Komisarz ugodowy dr. Eugenjusz Cięglewicz, Naczelnik Sądu Grodzkiego we Frysztaku. Zarządca ugodowy Franciszek Muszyński, rolnik w Gliniku średnim. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim we Frysztaku biuro Naczelnika dnia 24 lutego 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 lutego 1931. 656

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 14 stycznia 1931.

Sa 313/29/133. Postępowanie ugodowe firmy „Zakłady przemysłowe Merkury" Ska Akc. we Lwowie — Lewandówka 2, wpisanej do rejestru handl. pod firmą „Zakłady Przemysłowe Merkury" S. Akc. we Lwowie oraz członków rady Zawiadowczej Kazimierza Kiełbusiewicza i Karola Czudżaka we Lwowie jest zakończone. 717

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 października 1930.

Sa 83/29/17. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku Mozesa Judenfreunda, kupca we Lwowie, Kazimierzowska 4. 718

Sąd okręgowy.
Lwów, 17 lipca 1929.

Sa 143/30177. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 10 listopada 1930, między dłużnikami 1) Filipem Launhardtem i 2) firmą „Polski Bławat" Schreyer i Launhardt we Lwowie ul. Batorego 30 a ich wierzycielami. 719

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 grudnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 5. 136/30/3. Mojżesz Knobel syn Jakóba i Niechy, urodzony 21 stycznia 1886 w Rzeszowie pobrany w r. 1914 przy ogólnej mobilizacji do 17 p. obr. kraj. walczył na froncie rosyjskim, a następnie na froncie włoskim, gdzie od r. 1917 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 439

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Rzeszów, dnia 23 grudnia 1930.

T. IV. 21/29/14. Edykt. Jan Pajdzik ur. 16 sierpnia 1888, żołnierz 32 p. austr. obrony krajowej zaginął na wojnie światowej w r. 1914 względnie w niewoli rosyjskiej w gubernji omskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 533

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 3 listopada 1930.

T. IV. 48/29/6. Edykt. Józef Łajka ur. 4 grudnia 1891 w Morawczynie, żołnierz 20 p. p. austr. zaginął na wojnie na froncie rosyjskim w 1915 r. między 6 a 25 czerwca. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 532

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 31 października 1930.

T. III. 106/29/6. Edykt. Sebastjan Bunda, ur. 25 grudnia 1894, żołnierz 32 p. strzelców, zaginął na wojnie, na froncie włoskim w czerwcu 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 531

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Nowy Sącz, dnia 30 października 1930.

T. III. 124/29/8. Józef Stanek, urodzony dnia 24 listopada 1874 w Kurowie syn Jana i Marjanny, żołnierz 20 p. p. austr. zaginął na wojnie w roku 1915 na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 530

Sąd okręgowy, Wydział I.
Nowy Sącz, 15 maja 1930.

I. 2. T. 91/30. Józef Kulig syn Jana i Anny urodzony w Starej wsi 8 stycznia 1890 szereg. 37 p. p. W. P. miał zginąć w czasie bitwy pod Gródkiem Jagiellońskim i dnia 22 lutego 1919 miał zostać pogrzebany w Bratkowicach. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 3 miesięcy. Chodzi o przeprowadzenie dowodu śmierci. 665

Sąd okręgowy Wydział I. 2.
Sanok, dnia 15 grudnia 1930.

T. 100/30. Edykt. Iwan Mandzyn syn Michała ur. 14 maja 1871 w Nowosiółce pow. Podhajce jako żołnierz b. 58 p. p. armji austr. zaniemógł jesienią 1916 podczas pobytu na froncie rumuńskim i wedle zapisków księgi metrykalnej 58 p. znajdującej się w Szefostwie Duszpasterstwa O. K. VI. Lwów, miał umrzeć dnia 20 października 1916. Ogłasza się aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 679

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 czerwca 1930.

T. 64/30. Edykt. Józef Łysy syn Teodora i Marji ur. 11 marca 1886 w Psarach wyemigrował w r. 1905 do Ameryki i tamże podczas katastrofy w kopalni miał zginąć i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 677

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 października 1930.

T. 87/30. Edykt. Onufry Baczyński syn Grzegorza i Marji urodzony 17 czerwca 1883 w Mużylowie wcielony roku 1915 do armji austr., napisał raz do domu w 1915 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 678

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1930.

T. 117/30. Edykt. Jan Zastawny syn Jacka i Katarzyny urodzony 16 lipca 1878 r. w Dubryniowie, weymigrował w r. 1906 do Ameryki, zaś w r. 1913 miał tam zachorować i umrzeć i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym. 680

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 października 1930.

T. 151/30. Edykt. Michał Bordon syn Kazimierza i Anieli urodzony 27 września 1897 w Podkamieniu brał udział jako żołnierz polski w roku 1920 w wojnie z bolszewikami, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 681

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 sierpnia 1930.

T. 237/30. Edykt. Ołeksa Rudy syn Jana i Paraskewji urodzony 24 marca 1877 w Czerniowie i tamże zamieszkały odszedł na wojnę r. 1914 i w tym roku ranny w Karpatach dostał się do niewoli rosyjskiej, przebywał w szpitalu w Kijowie, następnie w Saratowie i stąd w r. 1917 napisał kartkę i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym , a jego ię wzywa aby dał znać o sobie. 682

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 listopada 1930.

T. 226/30. Edykt. Teodor Nebor syn Grzegorza i Anastazji urodzony w Herbutowie zam. w Sarnkach dolnych pow. Rohatyn odszedł na wojnę w r. 1915 i brał udział w walkach na froncie włoskim skąd pisał ostatnio w r. 1916, zachodzi więc domniemanie że nie żyje. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 683

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 listopada 1930.

T. 220/30. Edykt. Jan Neporadny urodzony 14 lutego 1875 w Stasiowej woli syn Andrzeja i Katarzyny odszedł na wojnę światową w r. 1914 dostał się do niewoli rosyjskiej w roku 1915 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 684

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 października 1930.

T. 259/29. Edykt. Iwan Łapczak syn Hryńka i Eudokji urodzony 9 kwietnia 1894 w Wierzbowie roku 1917 miał umrzeć w szpitalu na Morawach. Wasyl Łapczak syn Hryńka i Eudoksji urodzony 17 lutego 1902 w Wierzbowie roku 1920 wyemigrował z armją bolszewicką do Rosji gdzie miał zginąć. Celem uznania ich za zmarłych z wezwaniem do udzielenia Sądowi w ciągu roku od ogłoszenia w gazecie edyktu wiadomości o zaginionych. 713

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 sierpnia 1925.

T. 118/30. Edykt. Władysław Kozłowski syn Antoniego i Pauliny ur. 12 listopada 1876 w Rohatynie w r. 1914 wcielony do 55 p. p. austr. a w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwo za rozwiązane, ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. dr. Reichowi, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 26 września 1930. 712

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż starych materjałów teletechnicznych, znajdujących się w składach materjałów Dyrekcji we Lwowie oraz w Technicznych Zarządach Telegrafów i Telefonów we Lwowie, w Przemyślu, w Stryju, w Stanisławowie i w Tarnopolu.

SPRZEDANE ZOSTANĄ:

MATERJAŁY	W SKŁADZIE					
	Materjałów telegraficznych Dyrekcji P. i T. we Lwowie	Techn. Zarządów Tg. i Tf.				
		we Lwowie	w Przemyślu	w Stryju	w Stanisławowie	w Tarnopolu
	kg.					
Odpadki drutu bronzowego	1.530				577	
Stary drut żelazny niesortowany o średnicy od 2 do 5 m/m		20.000	30.000	4.900	2.600	1.000
Stare żelazo	850	400	5.400	270	940	620
Stara stal	77					
Łom cynkowy (zużyte bieguny cynkowe)	1.000					
Łom ołowiany		162				
Łom miedziany	35					
Miedź elektrolityczna	300					
Gwinty mosiężne z żarówek elektrycznych	40					
Kable telefoniczne w ołowiu	80					
Przewodniki haketalowskie bronzowe		550				
Różne przewodniki miedziane z izolacją gumową	125					
Siarczan miedzi w proszku (miał)	485					

Zastrzega się, że ilości podanych wyżej materjałów mogą być w międzyczasie zwiększone lub zmniejszone.

OFERTY w zapieczętowanych kopertach z napisem **„Oferta na stare materjały teletechniczne"** należy składać do dnia 27 lutego b. r. godz. 12-ta w Oddziele 7-mym Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie, budynek Urzędu pocztowego Lwów 2, obok głównego dworca kolejowego, IV brama, 1 piętro, drzwi Nr. 24, gdzie odbędzie się w podanym czasie otwarcie ofert.

Oferenci mogą wziąć udział przy otwarciu ofert.

Do oferty należy załączyć kwit na wadjum w wysokości 1/3 oferowanej sumy, złożonego w Naczelnictwie Kasy Urzędu pocztowego we Lwowie 1, lub też w Naczelnictwie Urzędu pocztowego w siedzibie każdego z Technicznych Zarządów Telegrafów i Telefonów poza Lwowem, t. j. w Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Tarnopolu.

Ze względu na to, że do sprzedaży przeznaczone są różne materjały, a z tych niektóre zamagazynowane są w kilku miejscowościach, wnosić można oferty na poszczególne rodzaje materjałów, jednak pod warunkiem nabycia całej ilości danego rodzaju, jaka znajduje się w składzie odnośnej miejscowości.

Na odpadki z drutu bronzowego mogą wnosić oferty jedynie odlewnie metali, które takie odpadki same spotrzebowują.

Po zatwierdzeniu oferty i zawiadomieniu odnośnego oferenta musi być złożona natychmiast reszta ceny kupna do rąk Naczelnika Składu Dyrekcji lub też Naczelnika odnośnego Technicznego Zarządu, dotyczący zaś materjał należy własnym kosztem zabrać ze Składu najpóźniej do 7-miu dni od daty zatwierdzenia oferty.

O ile po zatwierdzeniu oferty, oferent zrzeknie się z jakiegokolwiek powodu kupna, przepada złożone przez niego wadjum w całości na rzecz Zarządu pocztowego.

Przeznaczone do sprzedaży materjały można oglądnąć w Składzie Dyrekcji i w Technicznych Zarządach, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10-tej do 12-tej.

Lwów, 22 stycznia 1931 r.

OKRĘGOWA DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE.

L. 12308/7 ex 30.

Z działalności Towarzystwa „Latarnia".

Towarzystwo Pomocy Ociemniałym Ofiarom Wojny w Polsce pod nazwą „Latarnia, Ekspozytura Lwów", istnieje w naszem mieście od r. 1992 rozwijając w ramach swej skromnej możności działalność pożyteczną, skierowaną ku niesieniu ulgi w smutnem położeniu tych nieszczęśliwych, których w spełnieniu obowiązku obywatelskiego dotknęło ciężkie kalectwo utraty wzroku.

Niesie ono pomoc około 320 zupełnie ociemniałym w obrębie całej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. W tej pracy utrzymuje ścisłą łączność z Towarzystwem „Małopolski Związek Ociemniałego Żołnierza „Spójnia" we Lwowie".

Na ten cel zbożny rozporządza „Latarnia" niestety nader nikłemi, w stosunku do zapotrzebowania zgoła niewystarczającemi środkami. Wszak trzeba z nich nie tylko udzielać zapomóg i w drobnych ratach zwracanych pożyczek, umożliwić nabycie sprzętów i narzędzi, ale i pomyśleć o dostarczeniu i nauczaniu pracy, dla ciemnych dostępnej, jak również przysporzyć im wielce pożądanych, smutną dolę osładzających przyjemności, jakie im dać może uprawianie muzyki, radjo i t.p., przyczyniać się do powstawania letnisk ku pokrzepieniu ich zdrowia. Wogóle zdążać, choć zwolna za postępem w tym ważnym dziale opieki społecznej, jak go pojmują i w czyn wprowadzają inne oświecone narody.

Niech na ten cel grosz popłynie obficie. Datki składać można w Sekretarjacie „Latarni" Lwów, Bielowskiego 6, I. p. (lokal Czerwonego Krzyża) lub w administracji dzienników lwowskich.

Co usłyszymy przez radjo?

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 15.00 Iwowski przegląd gospodarczy.— 16.45: Pogadanka p. Marji Perschko - Huszczanieckiej „Constanza-Gdynia". — 17.45: Arje operowe w wykonaniu p. Very Kośmińskiej (mezzosopran). — 23.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału, z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.00 — 12.35: Płyty gramofonowe. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.35: Transmisja z Warszawy. XIV-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspól z Polskiem Radjo. — 14.00 do 14.30: Przerwa. — 14.30: Transmisja z Warszawy. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — „Wolne chwile pani domu" — wygł. p. Wanda Dobrzańska. — 15.00: Przegląd gospodarczy — Lwów. — 15.20: Płyty gramofonowe. — 15.35. Transmisja z Warszawy. Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 15.50: Transmisja z Wilna. „Moja technika fotograficzna" wygłosi p. Jan Bułhak. — 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45: „Constanza-Gdynia" pogadanka p. Marji Perschke - Huszczanieckiej. 17.00: Płyty gramofonowe. — 17.15: Transmisja z Krakowa. „Zimowe piękno naszych gór" — wygł. prof. dr. Walery Goetel. — 17.45: Arje operowe w wykonaniu p. Very Kośmińskiej (msopr.): 1) Bizet: Carmen, 2) Thomas: Mignon, 3) Massenet: Werther, 4) Saint-Saens: Samson i Dalila. Recital skrzypcowy p. Marji Jaworskiej - Bańkowskiej akomp. p. Zofja Śniadowska. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Moja znajoma" wygł. p. Ewa Ostachiewiczówna. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert ze studjo oraz kwadrans literacki. — 22.00: Felj. z Warszawy. 22.25: Płyty gramofonowe. — 22.50 — 23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 do 24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestra pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Konkurs.

na dostawę dla Sądu okręgowego w Samborze 106 czapek, 106 bluzek, 106 spodni oraz 11 płaszczy dla woźnych. Oferty należy wnosić do tut. Prezydjum najdalej do dnia 10 lutego b. r. Dostawa winna być wykonana w ciągu półtora miesiąca po zatwierdzeniu oferty, przyczem należytość wypłacona będzie w ratach, a to dnia 1/3, 1/4 i 1/5 b. r. 721

Prezes Sądu okręgowego w Samborze.
(Podpis nieczytelny.)

Ważne dla Magistratów!

znaczki dla psów wykona najsolidniej i najtaniej Firma Andrzej Berliński Lwów Słowackiego 4.

Kazimierz CHOLEWA

LWÓW — UL. ŻÓŁKIEWSKA L. 127.

Wytwórnia mebli luksusowych i pojedynczych poleca takowe z najlepszych materjałów po cenach umiarkowanych. Specjalność: Sypialnie francuskie

OGŁOSZENIE.

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI „GOSPODARSTWO" z ogr. odp. we Lwowie w likwidacji, odbędzie się 15 lutego 1931, w lokalu likwidatora Izaka Bergmana, Lenartowicza 11, o godz. 11 przedpoł., z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie likwidatora z czynności za czas od 1 stycznia 1928 do 13 lutego 1931, oraz udzielenie absolutorjum.

3) Zatwierdzenie bilansu i rozdział strat i zysków.

4) Wykreślenie spółdzielni z rejestru handlowego. 720

Zawiadomienie

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Klijentelę, że przeniosłem swój Warsztat malarsko-pokojowo-dekoracyjny z ul. Sieniawskiej 12 A na ul. Żółkiewską 35. Wykonuję nadal roboty malarsko-pokojowe wedle wzorów miejscowych i zagranicznych solidnie i na dogodnych warunkach spłaty. IGNACY MICHAŁ LEICHTER we Lwowie Żółkiewska 35. tel. 42-99

SPECJAŁY i DELIKATESY

W POKOJU DO ŚNIADAŃ

Zofji Teliczek Akademicka 6

Wzywa się wierzycieli TOW. KREDYT. DLA HANDLU I PRZEMYSŁU WE LWOWIE o zgłoszenie swoich pretensyj najdalej do dnia 1 lipca 1931, do rąk likwidatora Hermana Teichera w Rudkach. 511

BILANS SURowy BRUTTO

POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO SPÓŁKI AKC. W WARSZAWIE

z dniem 31 grudnia 1930 r.

STAN CZYNNY	Zł.	Zł.
Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim P. K. O. i B. G. K.		2,044.645·92
Waluty zagraniczne		605.927·84
Papiery wartościowe własne		
a) poż. państwowe	51.279·76	
b) papiery hipoteczne	184.649·78	
d) akcje	600.525·14	836.454·68
Udziały i akcje w przedsięb. konsorc.		2,785.974·51
Banki krajowe		559.278·99
Banki zagraniczne		1,112.209·77
Weksle zdyskontowane		14.725.311·35
Weksle protestowane		1,813.648·38
Rachunki bieżące (sda debet)		
a) zabezpieczone	21,198.069·12	
b) niezabezpieczone	5,585.682·77	26,783.751·89
Nieruchomości		7,401.885·02
Różne rachunki		603.826·42
Koszty handlowe i administr. nieruch.		3,826.232 99
Oddziały		40,673.906·55
Długoterminowe pożyczki hipoteczne		23.283·55
		103,796.337·86

STAN BIERNY	Zł.	Zł.
Kapitały własne		
a) zakładowy	12,000.000·—	
b) zapasowy	581.168·54	
c) rezerwa specjalna	3,000.000·00	15,581,168·54
Wkłady terminowe		18,281.921·68
Rachunki bieżące (sda kredyt.)		12,725.440·02
Zobowiązania inkasowe		158.936·89
Redyskonto weksli		7,372.709 07
Banki krajowe		1,065.104·27
Banki zagraniczne		2,120.877·90
Wierzyciele hipoteczni		1,124.512·40
Procenty prowizje i różne zyski		4,253.818·14
Oddziały		40,649.758·52
Różne rachunki		462.090·43
		103,796.337·86

Gwarancje zł. . . . . 6,086.825·62
Inkaso „ . . . . 4,790.367·38

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 13)

Czaty.

POWIEŚĆ.

Sielski spojrzał na Aćkowskiego.

— Nie było go tam.

— Gdzie pani? — zwróciła się pani Anna do pokojówki.

— Nie wiem, proszę wielmożnej pani. Kazała sobie...

Sielski chwycił ją za ramię i wepchnął do salonu.

— Idź. Pani zaraz przyjdzie.

— Ale gdzie ona jest? — pytała podniesionym, piskliwym głosem Aćkowska.

Sielski opanował się z trudem.

— Przepraszam państwa na chwilę. Zaraz będę z powrotem.

I skierował się ku stopniom werandy.

— Ja z panem pójdę — zaproponował, idąc za nim, Aćkowski.

— I ja — zawtórowała jego żona.

Sielski odwrócił się i spojrzał na nich takim wzrokiem, że oboje wrośli w ziemię.

— Nie — rzekł krótko i odszedł tak prędko, jakby go kto gonił.

Małżeństwo wymieniło spojrzenia.

— Ja jednak pójdę za nim, Andziu — rzekł Aćkowski. — Ten człowiek gotów dopuścić się zbrodni.

Przytrzymała go za rękaw.

— Ani mi się waż. Chcesz widocznie oberwać guza.

Szarpnął się niecierpliwie.

— Ależ, moja droga, tu nie o mnie idzie. Ten warjat był ostatnio w takim nastroju, że obawiam się, żeby nie doszło do czegoś...

— Ach, jakiś ty imaginacyjny — rzekła gniewnie, nie puszczając jego ręki. — Śmiech słuchać. Zrobi jej scenę zazdrości i na tem się skończy. Już się tak dawno pobrali, że gdyby miał być między nimi jaki dramat, toby już był. Doprawdy, śmieszny jesteś ze swojemi obawami.

— Może — zgodził się z rezygnacją. — Ale, à propos, chciałem cię prosić, żebyś przestała prześladować panią Tulę Sławutnym, a jego nią. To niebezpieczna gra. Dreszcz mnie przechodzi, jak czasem Sielski spojrzy tym swoim niesamowitym wzrokiem.

— Ech! nudny jesteś — odrzuciła gniewnie. — Skazałeś mnie na takie pustkowie i chciałbyś jeszcze zakazać mi się śmiać. Nie, ja nie jestem potulna Tula. I co ci szkodzą takie niewinne żarciki? Żeby to jeszcze chodziło o inną kobietę, ale o taką Tulę? Toż to stuprocentowa gęś. Nieraz mnie złość bierze, gdy patrzę na jej męczeńską twarz. Zbuntowałaby się raz...

Z mroku za drzewami wynurzyła się wysmukła sylwetka w sportowym garniturze.

— Sławutny! — wykrzyknęła pani Anna. — To on nie poszedł z Tulą! Widzisz, jakie twoje obawy były uzasadnione.

Wstała z krzesła i przechyliwszy się przez balustradę werandy, zapytała:

— A gdzież Tula, panie Jerzyku?

— Nie jestem stróżem pani Tuli — odpowiedział obojętnie młody człowiek. — Panie Bolesławie, jedziemy?

Przed werandę zajechały dwa samochody.

— Jedziemy — odparł Aćkowski, schodząc na podjazd. — Andziu, jesteś gotowa?

— Tak, ale przecież musimy poczekać na Sielskich. Nie pożegnaliśmy się z nimi.

— Możemy poczekać — odrzekł jak zwykle ustępliwy Aćkowski. — Chociaż, zważywszy na to, że on ej zrobi scenę, lepiejby było...

— Ech, ty z tą twoją delikatnością — przerwała pani Anna. — Zawsze można udać, że się czegoś nie widzi.

— Co się stało? — zapytał Sławutny.

Aćkowski objaśnił go w krótkich słowach o tem co zaszło.

Młody człowiek odpowiedział milczeniem.

— Z pana to dobre ziółko, panie Jerzyku — zaczęła ze śmiechem Aćkowska. — Niby to cichy, nieśmiały, skromny chłopiec, a w rzeczywistości niebezpieczny numer.

Sławutny wzruszył ramionami i aby ukryć ten mimowolny, niegrzeczny gest, podniósł rękę i zerwał gałązkę winogradu, oplatającego werandę.

— Panie Jerzy — rzekł nagle Aćkowski — czy mógłbym pana jutro zastać w domu? Słyszałem, że pan chce zamienić swego deresza, a właśnie ja mam do zbycia siwka i...

— Co ty znowu? — wtrąciła się pani Anna. — Nie pozwolę ci oddać tego siwka. Już ci raz mówiłam, że chcę go zatrzymać.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.